Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 335 (2436) Warszawa, Niedziela 7 Grudnia 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Akademja ku czci tow. Bolesława Limanowskiego.

Staraniem C. K. W. i Warsz. O. K. R. P. P. S., dn. 8 grudnia r. b. w poniedziałek o godz. 11 r. w sali Tow. Hygienicznego, ul. Karowa 31, ku uczczeniu pracy socjalistycznej senatora tow.

BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO

w 89-tą rocznicę Jego urodzin odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA.

Program Akademji wypełnią przemówienia tow. tow. posłów: Ignacego Daszyńskiego, Norberta Barlickiego, Zygmunta Gardeckiego, Rajmunda Jaworowskiego, Feliksa Perla, Zofji Praussowej i radnego Marcelego Piłackiego.

W części artystycznej wezmą udział artyści Opery Warszawskiej, dramatu, chór gazowni warszawskiej.

Zaproszenia otrzymywać można w sekretarjacie W. O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 — 1 i od 5 — 7.

Zjazd działaczy samorządowych P. P. S

odbędzie się w Warszawie w lokalu O. K. R.-u (Al. Jerozolimskie 6) w niedzielę dn. 7 i poniedziałek dn. 8 grudnia 1924 r. Początek punktualnie o 10 rano.

POWSTAŃCIE ZE CZCIĄ
Towarzysze i Towarzyszki!
przed najstarszym latami
a sercem najmłodszym
SOCJALISTĄ POLSKIM

Senatorem

Bolesławem Limanowskim

nędzarzem z majątku
lecz z Ducha Bogaczem z Bogaczy,
niegdyś — przed rokiem 1863 —
emisarjuszem Rządu Powstańczego,
więzionym i na zesłanie skazanym
przez knutowładny carat,
sądzonym później i znowu wygnanym
przez austrjacki rząd cesarski,
tułaczem bezdomnym
przez całe półwiecze,
a w tej tułaczce
Strażnikiem Niezłomnym
i niestrudzonym krzewicielem
Idei Niepodległości,
pionierem i szermierzem
Socjalizmu i Demokracji,
z rozległych badań historycznych
czerpiącym Moc Przekonania
i głębię Wiary Czynnej
w Przyszłe Odrodzenie
Ojczyzny i Ludzkości
w Braterstwie Wyzwolonych Ludów —

— — — — — — — —

Obnażcie głowy! oto tu przed Wami
Człowiek Czci Godny. Oto Starzec siwy
Z młodemi w sercu swem ideałami,
Co cmentarz życia przeszedł a jest żywy.

***

Choć życie drogę słało w bujne ciernie,
Nogi oplatał Wąż Zdrady przebiegły,
Lecz ON, wbrew życiu, służył Życiu wiernie
I szedł ku Życiu, życiu niepodległy.

***

O, jakże często patrzał w ślepia Głodu,
Wokół zaś grzmiały kankany podłości...
A wszak się nie zrzekł Wiary w Duch Narodu
I, wierny, palił Znicz Niepodległości.

***

Uczcijcie Starca, iże ciężkie losy
Własne, niedoli przepełne i trudu,
Nie znieczuliły na Jutra odgłosy,
I został do dziś wierny Sprawie Ludu.

***

Obnażcie głowy! schylcie kornie serca!
Przed Tym, co przeżył bez mała stulecie
A sercu swemu nie jest przeniewierca
I nie dał życiu zdeptać uczuć kwiecie.

Romuald Minkiewicz.

Znaczenie samorządu.

Dziś rozpoczyna obrady Zjazd działaczy samorządowych P. P. S. Celem zjazdu powinno być wyjaśnienie i ustalenie jednolitej linji gospodarczej polityki socjalistycznej w miastach, oraz umożliwienie prowadzenia tej polityki drogą wpływu na ciała ustawodawcze i Rząd.

Znaczenie samorządu dotychczas, niestety, jest niedoceniane zarówno przez szerokie warstwy ludności, jak przez niektórych wybitnych nawet działaczy politycznych.

Działalność samorządu wdziera się tak głęboko w życie jednostki, że nie można sobie wyobrazić dnia życia człowieka mieszkającego w mieście, w którymby w dosłownem niemal znaczeniu, nie potykał się o rezultaty pracy lub bezczynności władz miejskich. Tem dziwniejszy jest bierny, a czasem nawet wrogi stosunek ludności, nie do określonych władz samorządowych, które, niestety, rzadko bywają na wysokości zadania, ale do organizacji samorządowych jako takich. Stosunek ten da się poniekąd wytłomaczyć jednostronnem skupieniem uwagi na sprawach ogólno - politycznych.

Samorząd, w Anglji *rządem miejscowym* — (local government) — zwany, dwie posiadać musi cechy, by na nazwę tę naprawdę zasłużyć: po pierwsze, sprawujący rządy muszą być wybrani i znajdować się pod stałą bezpośrednią kontrolą i wpływem swych wyborców, po drugie, winni mieć możliwie najszerszą sferę działania, sferę, w której nie podlegają zależności z zewnątrz.

Każdy ma prawo do decydowania w sprawach własnych. Stałe współżycie w jednej gminie wytwarza wiele spraw, które są sprawami własnemi wszystkich lub wielu mieszkańców. Prawo decyzji w tych sprawach należeć więc musi do wszystkich w nich zainteresowanych i tylko do nich.

Im krótsza jest droga, która dzieli wyrażenie woli jednostki w stosunku do spraw ją obchodzących od wykonania decyzji tej woli, tem poważniejsze jest poczucie swobody jednostki, tem mniejsze są zniekształcenia jakim wola ta podlega, tem łatwiejsze skontrolowanie jej spełnienia, wreszcie łatwiejsza jest zmiana kierunku tej woli, o ile wykonanie jej decyzji dowiedzie konieczności takiej zmiany.

Ponieważ droga ta jest prostsza i krótsza w organizacjach samorządowych, więc niewątpliwie najwyższe poczucie wolności mają obywatele krajów, których samorząd obejmuje jaknajszerszy zakres działania, a władza centralna ogranicza się w stosunku do samorządu do spełniania funkcji nadzorczych, polegających na sprawdzaniu, czy postanowienia i czynności samorządu są zgodne z ustawami.

W sporze o kompetencje Rządu i władz samorządowych, które nie są przeciwwagą, lecz jedną z form zarządu publicznego, zwyciężyć winien, zgodnie z art. 67 konstytucji z dnia 17 marca, pogląd, nadający samorządom *jaknajwiększe kompetencje*. Z działania samorządu winny być wyłączone tylko te sprawy, które przy dzisiejszym rozwoju społecznym nie mogą być załatwiane korzystnie w sposób niejednolity, inny dla każdego miasta lub które, obchodząc wszystkich mieszkańców kraju, wymagają dla swej realizacji wysiłków niedostępnych poszczególnym gminom, ani ich związkom lub samorządom wyższego stopnia.

Przy takiem postawieniu zagadnienia niema w istocie poza ustawodawstwem, sądownictwem komunikacjami, wojskiem i sprawami zagranicznemi dziedziny, w której samorzad nie miałby swego poważnego i bezsprzecznego zakresu działania. Mając za naczelne zadanie troskę o materjalny i moralny dobrobyt swych mieszkańców, samorząd miejski nawet w dziedzinach, wyłączonych z zakresu jego działania, nie powinien się zrzekać wpływu.

W sprawach ustawodawstwa niezależnie od prawa wydania statutów, mających charakter praw miejskich, samorząd powinien bacznie śledzić, co się dzieje w izbach prawodawczych, a korzystając ze swej blizkości do życia realnego, zdanie swoje wypowiadać, gdy trzeba, występować z inicjatywą, a gdy trzeba — i głośno natarczywy protest zgłaszać.

W sprawach sądownictwa samorząd ma za sobą wielką tradycję, której ślady formalne i rzeczywiste pozostały w Anglji i w Szwecji. I u nas samorząd ma wpływ na wybór sędziów sądu handlowego, na organizację sądownictwa rozjemczego, a w przyszłości może odegrać rolę przy wyborze sędziów przysięgłych.

W sprawach komunikacji poza komunikacjami wewnątrz miasta, które, oczywiście, należą do bezpośredniego zakresu działalności miast, winien on mieć wpływ na komunikację w rejonie, który je otacza oraz na sposób połączeń komunikacyjnych w całym kraju.

W stosunku do spraw wojskowych do miast należy troska o odpowiednie pomieszczenie dla wojska (koszary, kwaterunek), a także właściwe rozmieszczenie zakładów wojskowych, pól ćwiczeń i t. p.

Nawet w dziedzinie spraw zagranicznych samorządy współdziałają nieraz w polityce Państwa, organizując w odpowiedni sposób przyjęcia dla gości zagranicznych, wycieczki, i t. p.

Drogą wypowiadania przez samorząd opinji o urzędnikach państwowych, urzędujących na jego terenie, może społeczeństwo wywierać znaczny wpływ na właściwe zachowanie się urzędników.

Niema więc dziedziny życia publicznego, w której samorząd pozozstawałby całkiem bezczynny.

Jednocześnie samorząd jest to jedyna forma organizacji władz, w której każdy niemal obywatel może wziąć udział bezpośredni w pracy publicznej.

Samorząd polega na pociąganiu do pracy w organizacjach samorządu (stacjach opieki społecznej, komitetach szkolnych, komisjach sanitarnych, komitetach szpitalnych, radach, komisjach poborowych, podatkowych i t. p.) jaknajszerszych warstw ludności i jaknajwiększej ilości współpracowników z pośród obywateli miejskich. W ten sposób powstaje sieć ludzi, z których każdy ma ułatwiony dostęp do wszystkich władz miejskich, a każdy ze swej strony łatwo dostępny jest dla dziesiątków i setek osób, z któremi się styka, czy to w swej działalności miejskiej, czy w organizacjach zawodowych i społecznych, czy też w zwykłej pracy zawodowej.

Tak ustanawia się ścisły kontakt pomiędzy władzami miejskiemi a całą ludnością, dla której tylko wtedy władze miejskie stają się naprawdę organami *samorządu*. Ścisły kontakt z ludnością, łatwa dostępność władz samorządowych, możność publicznego przedyskutowania, zbadania każdej napozór błahej sprawy jest jedyną dla ludności gwarancją przestrzegania jej interesów.

Niedość jest uzyskać prawa, należy je wyzyskać. Nie jest wyzyskaniem prawa, nie jest urzeczywistnieniem demokracji oddanie raz na lat kilka kartki wyborczej. Wybrańcy stronnictw demokratycznych winni pociągać do pracy w samorządzie

szerokie sfery. Przedstawiciele klas pracujących muszą brać czynny udział we wszystkich delegacjach, komisjach, szczególniej zaś w tych, które mają charakter wykonawczy, muszą naprawdę *sami rządzić*.

Ograniczony teren działania, możność szybkiego wprowadzenia w czyn decyzji i osobistego przekonania się o praktycznych rezultatach tych zastosowań, łatwość uwzględnienia tych rezultatów i rewizji postanowień władz miejskich czyni z samorządu organizację, w której dadzą się przeprowadzić próby urzeczywistnienia śmiałych pomysłów, nieufnie krytykowanych zamierzeń, namiętnie zwalczanych doktryn.

Samorząd winien wyprzedzać ustawodawstwo. Niechaj prawo jaknajmniej krępuje inicjatywę samorządu we wszystkich dziedzinach, a znajdą się zawsze miasta, których działalność będzie służyła za przykład i stanie się podstawą nakazu prawodawczego dla innych gmin Rzeczypospolitej. Pomyślne doświadczenia gmin miejskich mogą być pożyteczne nietylko dla nich i dadzą się zastosować na szerszym terenie związków komunalnych dla całego Państwa. W ten sposób samorząd stać się może doświadczalną pracownią reform społecznych, których urzeczywistnienia inaczej niż w oparciu o organizację samorządową trudno się spodziewać. Niechaj więc ci, dla których te reformy nie są tylko teoretycznym postulatem programowym, ci którzy odczuwają zmagania się ginącego i nadchodzącego ustroju społecznego, poświęcą swój zapał i swą pracę także — samorządom.

Budując samorząd buduje się Polskę. Im prędzej ludzie pracy obejmą władzę w samorządzie, im lepiej zorganizują jego działalność i dostosują ją do interesów warstw pracujących, tem prędzej i lepiej cała Polska wejdzie na właściwą drogę rozwoju.

Teodor Toeplitz.

Zakończenie strajku powszechnego w Łodzi.

WŁÓKNIARZE ZGODZILI SIĘ NA ARBITRAŻ.

(Telefonem).

Łódź, 6 grudnia.

Dziś, po dłuższych obradach przedstawicieli wszystkich Związków Zawodowych w Łodzi, zdecydowano zgodzić się na proponowany przez Rząd arbitraż.

O godz. 1,30 wszystkie Zw. Zaw. (klasowy, „Praca" i chadecki) podpisały u p. inspektora pracy w Łodzi umowę, w której zobowiązały się poddać arbitrażowi.

O godz. 2 po poł. strajk powszechny, który, jak wiadomo, objął wszystkie fabryki i biura, odwołano. Robotnicy w Gazowni i w Elektrowni natychmiast przystąpili do pracy. Praca we wszystkich fabrykach rozpocznie się od wtorku rano.

Tramwajarze i pracownicy kolejek dojazdowych strajkują w dalszym ciągu, domagając się przyjęcia ich żądań ekonomicznych.

STRAJK TRAMWAJARZY I PRACOWNIKÓW ŁÓDZKICH KOLEJEK DOJAZDOWYCH.

Strajkujący tramwajarze łódzcy żądają zrównania płac z warszawskiemi i 13 pensji.

Pracownicy łódzkich kolejek dojazdowych żądają 23 proc. podwyżki. Jeszcze w dn. 15 listopada wnieśli oni w tej sprawie memorjał do dyrekcji. W dniu dzisiejszym miała się odbyć konferencja, jednak dyr. łódzkich kolejek dojazdowych, p. Gerlitz, wcale na tę konferencję nie przybył, uniemożliwiając porozumienie. Wobec strajku na kolejkach dojazdowych, niema komunikacji między Łodzią a Zgierzem, Pabjanicami, Aleksandrowem i Konstantynowem.

DWUGROSZÓWKA PRZECIW ROBOTNIKOM ŁÓDZKIM.

Wczorajsza „Dwugroszówka" ośmieliła się napisać, że strajk łódzki „nie był popularny"... Organ sklepikarzy i „Lewiatana" ważył się tak napisać o strajku, w którym wzięła udział cała pracująca Łódź bez różnicy przekonań politycznych, do którego przyłączył się proletarjat inteligencji, zazwyczaj w takich wypadkach stojący na stronie! Ale właśnie olbrzymie rozmiary strajku, jego powszechność i potęga przeraziły endeckich pachołków kapitału. To też swój zły humor wyładowują w bredniach, że „strajk nie był popularny"...

OBŁUDNICY!

„Echo warszawskie" przytacza opinję Związku przemysłu włókienniczego, że zastosowanie wskaźników drożyźnianych „doprowadzi do stałego wzrostu drożyzny w kraju i zachwieje ustabilizowaną walutę polską".

Co za rozrzewniająca troska u tych panów o kraj i o walutę! Wskaźniki drożyźniane są tylko miarą drożyzny, ale nie jej przyczyną, jak termometr nie robi gorąca. Obniżanie stopy życia robotników przez niestosowanie wskaźników drożyźnianych do płac prowadzi nie do obniżki cen, lecz do wzrostu zysków kapitalistycznych

Jednocześnie ci sami panowie, tęskniący do „taniości", domagają się — podwyższenia ceł ochronnych, czyli wzrostu cen!

A ta niezrównana troska o walutę u rekinów kapitalistycznych, które utuczyły się na inflacji i których nic waluta nie obchodzi, gdy podwyższają ceny, nie płacą podatku majątkowego i domagają się nieograniczonych kredytów od Państwa — czyż nie jest szczytem bezczelności.

Pierwszy dzień nowego parlamentu angielskiego.

(Korespondencja własna).

POGOŃ ZA MIEJSCAMI. — WYBÓR SPEAKERA. — ROLA SPEAKERA W IZBIE.

Londyn, 2 grudnia.

Nowy parlament rozpoczął dziś swój żywot. W pierwszym dniu swego istnienia dokonał jedynie wyboru „speaker'a" (spikera) — przewodniczącego Izby Gmin. Kilka dni upłynie, zanim wszyscy posłowie złożą przysięgę, i dopiero w połowie przyszłego tygodnia rozpoczną się obrady nad ogólną polityką nowego rządu Baldwina, która będzie nakreślona w przemówieniu królewskiem.

Zanim spadną na rząd i na partję konserwatywną ciężkie polityczne kłopoty podczas dyskusji programowej, zwycięzcy w ostatniej walce wyborczej borykać się muszą z trudnościami wynikającemi z ich nadmiernej liczby.

Znaną jest rzeczą, że sala obrad angielskiej Izby Gmin jest za mała na 615 posłów. Miejsc do siedzenia jest najwyżej czterysta, z obu stron długiego stołu, dzielącego całą salę na dwie równe części. Speaker zajmuje miejsce w fotelu na podniesieniu, nad końcem stołu. Po lewej ręce ma opozycję, po prawej — partję rządzącą. Ponieważ konserwatystów jest więcej niż połowa ogólnej ilości posłów, część ich zmuszona była przenieść się na ławy opozycji Mimo to nie starczyło miejsca dla wszystkich i słusznej dumy pełne są serca tych posłów, którzy zaczęli tworzyć ogonek przed drzwiami, prowadzącemi do sali obrad, już wczoraj o północy, aby wyprzedzić kolegów z chwilą otwarcia tych drzwi o ósmej rano. Mogli sobie wybrać najlepsze miejsca, które już należą do nich na cały czas istnienia Izby.

Punktualnie o godz. 2 m. 45 posłowie zebrali się w sali Gmin w pałacu Westminsterskim, czekając na przybycie ubranego po staroświecku pana z Izby Lordów, który wezwał Gminy do lordów aby wysłuchać orędzia królewskiego o zwołaniu nowego parlamentu. Do Izby Lordów udał się więc pochód posłów, z Baldwinem i Mac Donaldem na czele. Tam lord kanclerz odczytał krótkie orędzie królewskie i członkowie Izby Gmin wrócili do swojej sali, narazie jeszcze nie tworząc ciała ustawodawczego, lecz grupę ludzi niedyscyplinowanych, nie podlegających żadnemu rygorowi. Te kilka minut od tej chwili wkroczenia na salę nowych posłów aż do wyboru speakera — są jedyne, podczas których w Izbie posłowie pozwalają sobie na pogawędki i na wałęsanie się bez określonego celu między ławami.

Ale oto „clerk" Izby — szef kancelarji — daje znak, że chce mówić i prosi o postawienie kandydatur na speakera. Cisza zalega salę. Posłowie zajmują miejsca. Można już się zorjentować, jak będzie wyglądała nowa Izba. Na pierwszej ławie rządowej siedzą wszyscy ministrowie-członkowie Izby niższej, z p. Baldwinem, Austenem Chamberlainem (Czemberlein) i Churchillem (Czerczil) na czele. Nad nimi przepełnione ławy konserwatywne. Naprzeciw rządu, po drugiej stronie stołu, siedzą przywódcy opozycji; tow. tow. Mac Donald, Clynes (Klajns), Henderson, Snowden (Snouden). Opozycją Jego Królewskiej Mości jest Partja Pracy. Liberałowie siedzą gdzieś z boku, wysoko, mając przed sobą, na ławach opozycyjnych, tych konserwatystów, którzy nie znaleźli miejsca po swojej stronie. To właśnie zniknięcie liberałów i charakterystycznej postaci Asquitha jest najznamienniejszą cechą zewnętrzną nowej Izby. Konserwatyści i socjaliści zmienili jedynie miejsca. Liberałowie stracili swoje.

Ale wróćmy do clerka. Wywołał on lorda Cavendish - Bentinck, któremu partja rządowa poleciła honorową misję zaproponowania kandydatury speakera. Sędziwy lord, jeden z najstarszych członków Izby, wymienia nazwisko p. Whitley'a (Uitli), speakera poprzednich dwuch parlamentów (liberała). Wstaje następnie tow. Robert Smillie, przywódca górników angielskich i imieniem Partii Pracy popiera gorąco kondydaturę p. Whitley'a. Nikt innych propozycji nie postawił i p. Whitley został jednomyślnie obrany marszałkiem. Ci dwaj posłowie, którym przypadł zaszczyt zaproponowania wyboru, skierowali się ku ławie, na której siedział nowy speaker, z ceremonjalnym ukłonem wzięli go pod ręce i zaprowadzili do fotela przewodniczącego.

Od tej chwili Izba jest ukonstytuowana. Speaker staje się panem Izby i zaczyna sprawować swą prawie nieograniczoną władzę. Dziękuje za wybór, poddaje się „uniżenie woli Izby". Przywódcy wszystkich partji, Baldwin, Mac Donald, Lloyd George składają mu swoje życzenia, wygłaszają przemówienia gratulacyjne.

Stanowisko speakera w Izbie angielskiej jest zgoła wyjątkowe i wymaga wielkiego taktu i znajomości parlamentu i ludzi. Niezależność speakera od partji najlepiej w tem się wyraża, że obecny speaker jest członkiem najmniejszego stronnictwa liberalnego. Zalety osobiste, bezstronność, takt, wyniosły go na tak odpowiedzialny urząd.

W angielskiej Izbie Gmin niema zwyczaju zapisywania się do głosu. Kiedy jeden mówca kończy, wskakuje z miejsc kilkunastu posłów, pragnących zabrać głos i „schwytać oko speakera", który wybiera z

ST. ANDRZEJ RADEK.

Wspomnienie o Bronisławie Kułakowskim

Znali go ci, co szli na śmierć.
I znały go matki skazanych na śmierć.

Do pierwszych on sam zachodził do cel, radził, pocieszał w straszliwem osamotnieniu, zasłaniał sobą śmierć, zrozpaczone niekiedy serce więźnia napełniał otuchą i od tej rozmowy serdecznej i dobrej—spływał na duszę więźnia spokój—zapalały się w oczach promienie wiary:

— *Nikt za ideę nie ginie marnie!*

O, jakże serdecznie ściskał więzień dłoń zacnego adwokata.

— Pozdrówcie, towarzyszu, odemnie matkę moją i siostrę... Pozdrówcie lasy i pola... Polskę i cały świat! Pozdrówcie towarzyszów... Powiedźcie im, że nie zadrży serce moje na widok wrogów i szubienicy. Może posłyszą nawet ostatni okrzyk mój: *Niech żyje rewolucja!*

Powierzali mu ostatnie swoje zlecenia, ostatnie pozdrowienia i pożegnania.

A iluż to on bojowców urwał ze stryczka! Ileż to razy swoją wymową, staraniami, zabiegami, niesłychanem uporem, a często i figlami — odtrącił kata od ofiary. Używał różnych sposobów i wybiegów.

Nieraz nikt go nie prosił o obronę... Często nie miał kto prosić.

Ginął nieraz w szeregach jakiś „Piotr". Nikt nie znał jego nazwiska. Jakże często dopiero po roku dowiadywała się matka nieszczęsna, że stracony na stokach Cytadeli jakiś Chołoniewski — to jej Oleś kochany, syn jedyny...

Towarzysz Kułakowski wyszukiwał ich sam. Dowiadywał się od prokuratorów, sędziów, że taki to a taki ma być sądzony.

Przeglądał papiery, odwiedzał więźnia i zgłaszał swoją obronę.

A bronił rozmaicie.

W procesie Kopisia wygłosił jedną z najlepszych swoich mów obrończych. Wbił sędziów w dumę, że oto mają zaszczyt sądzić — „wielkiego żołnierza rewolucji", „kwiat narodu polskiego" i przyczynił się do tego, że sąd w komplecie — po skazaniu Kopisia na śmierć — prosił Skałłona o ułaskawienie.

Ale w procesie bojowców o napad na pocztę pod Biłgorajem już tak nie można było. W kilkugodzinnej bitwie, którą bojowcy tam stoczyli, padło siedmiu kozaków i wachmistrz.

Przejrzał Kułakowski akt oskarżenia, pogadał z bojowcami.

— Co tu zrobić, na miły Bóg! Niema ratunku, oprócz jednego.

Spoił tedy sędziów w dzień rozprawy na mur, a potem na sądzie wmówił w nich, że tu nie było żadnego napadu. Przeciwnie, bojowców napadnięto — musieli się bronić — trudno.

I sąd ani jednego z nich nie skazał na śmierć.

Prokurator się wściekał, ale to nic nie pomogło.

Żyją ci bojowcy po dziś dzień.

Trafiały mu się i nadzwyczajne wypadki.

Oto zawiadomiono go, że wkrótce będzie proces kilku pepeesowców o należenie do partji.

Przejrzał akt oskarżenia, papiery i zdumiał się.

Trzech z nich kilkakrotnie karanych było za kradzież, czwarty też „doliniarz"

Co, u djabła, takich pepeesowców jeszcze nie było!

Pojechał na „Pawiak" do nich rozmówić się.

— Panie mecenasie — wołają oni — niech nas pan mecenas ratuje — na Boga! „Jak pragniemy wolności, tak my tu nic a nic nie winni!"

— No, a tę pieczątkę, co od was odebrano...

— Podrobilim. Kraść teraz, panie mecenasie, coraz trudniej, to podrobilim pieczątkę i zbieralim składki na partję, aż nas, kozia ich mać, nakryli — i żywcem robiom z nas pepeesowców.

— U, niechże was piorun trzaśnie!

Przyszła rozprawa.

Spostrzegł Kułakowski, że prokurator za wszelką cenę pragnie zasądzenia tych złodziejów jako pepeesowców, aby w ten sposób skompromitować partję. Ciężką tu stoczył walkę, lecz dokonał tego, że oskarżenie o należenie do partji sąd odrzucił.

Więcej nawet. Bo wbrew protestom prokuratora, dokazał tego, że sąd skazał owych złodziejów na parę miesięcy więzienia „za nadużywanie cudzej firmy", stając tym sposobem w obronie P. P. S.

— Panie Kułakowski- -powiedział potem prokurator — pan jest za chytry. Tych sędziów można za to pociągnąć do odpowiedzialności. Ale ja dam spokój.

Dawał sobie tedy Kułakowski radę z prokuratorami i sędziami — umiał sobie radzić z bojowcami - więźniami — gorsza była sprawa z matkami i rodzinami uwięzionych.

Stale „dniowało" i nocowało u niego zawsze po kilka osób, które tu przyszły już to prosić o obronę, już to dowiedzieć się o losie swoich najbliższych. Kułakowski ich karmił, nocował i pocieszał.

Ale bywały chwile, że adwokatowi zamierało serce z lęku.

— Bo jak tu powiedzieć zrozpaczonej matce, że syn jej jest już, lub będzie — powieszony?

A one się tego gwałtownie domagały.

— Najdroższy panie adwokacie. Co tam z moim Jasienkiem? czy jest jeszcze jaka nadzieja? Pan go przecież widział, rozmawiał z nim — to wie, że to jeszcze dziecko. Nikt się chyba nie ośmieli odebrać mu życia...

A Jaś już nie żył...

Przyszła raz matka - robotnica z 14-to letnim młodszym synem.

— Widzi pan moje ręce — panie adwokacie? Kwas mi już przeżarł połowę moich palcy. Pracuję w fabryce chemicznej. On, Jurek był moją jedyną nadzieją. Myślałam, że na starość przy nim wygoję chociaż te moje biedne ręce... Ale on przystał do tej rewolucji. Nie wiem ja kto go wciągnął... Kto mi go wydarł... i dlaczego. A teraz mają go powiesić... Niech mi pan powie, czy to prawda. Niech mi pan powie, za co chcą zabić moje dziecko i czy to prawda... Chcę wiedzieć prawdę, bo w tej niepewności to chyba oszaleję...

— Chce pani wiedzieć, kto wciągnął Jurka do rewolucji? Za co chcą zabić — dziecko pani? Niech pani posłucha.

I długo mówił obrońca bojowców biednej, nieszczęśliwej matce, kto, poco i dlaczego?

A kiedy skończył — powstała matka i zaczęła mówić.

— To dobrze, to dobrze, panie adwokacie, że pan mi to wszystko powiedział. Teraz zrozumiałam i wiem. I niech się pan nie dziwi, że ja płaczę. Ja już do końca życia będę płakać i serce nie przestanie mnie boleć. Ale to już inne, niż były przedtem łzy i inny ból... Mnie żal mego dziecka, mego Jurka małego... Ale ja dumna teraz, że mój syn... że mój syn kochany za taką wielką sprawę główeńkę swoją odda...

Tu nagle zwróciła się do chłopca:

— Słyszałeś, Mieciu, co pan mówił o Jurku, o bracie twoim... I ty, synu mój, zostań takim jak on, jak Jurek... Niechaj i o tobie tak kiedy ludzie powiedzą — jak o nim... O Jurku... Mnie już ręce boleć nie będą, choć mi je kwas po łokcie ogryzie... Bo cóż tam ja... Matka bohaterów... Pamiętaj mój synu...

— Tego się adwokat nie spodziewał. Wstał i z głęboką czcią ucałował pokaleczone ręce matki.

I z większą jeszcze energją oddał się trudnej pracy wyrywania młodych chłopców z rąk katowskich.

Wojował z prokuratorami, przekonywał sędziów — cieszył się z bojowcami, gdy

pośród stojących jednego i udziela mu prawa przemawiania. Inni odrazu siadają bez protestu. Speaker ma wielkie uprawnienia dyscyplinarne: bez głosowania Izby może nakładać surowe kary, w razie wrzawy i hałasu nie dzwoni — bo nie ma dzwonka— czeka chwilę, aż Izba się uciszy, i wreszcie wstaje. Kiedy speaker stoi, żadnemu posłowi nie wolno stać. Kiedy speaker wstaje — największy hałas się ucisza. Izba szanuje w speakerze swego wybrańca: każdy poseł, wchodząc na salę obrad, kłania się speakerowi.

Nazwa i urząd „speakera" pochodzą z czasów średniowiecznych kiedy ówczesna Izba Gmin wybierała swego mówcę. dla przedkładania królowi swoich petycji. Obecnie speaker wybierany jest na cały czas istnienia parlamentu; kiedy po rozwiązaniu Izby ponownie staje do wyborów, zazwyczaj przechodzi bez kontrkandydata. Jeżeli rezygnuje ze stanowiska swego, otrzymuje dożywotnią pensję i tytuł lordowski. Oznaką jego godności jest berło, które znika z Izby Gmin, kiedy speaker opuszcza swój fotel.

Jutro nowoobrany speaker udaje się do Izby Lordów, aby wysłuchać pisma królewskiego, wyrażającego zgodę na objęcie przez niego urzędu. Jest to tradycyjna formalność .Zatwierdzony niejako przez króla, zaczyna speaker przyjmować przysięgę od posłów. Procedura przysięgania trwa dwa-trzy dni.

Oficjalne i uroczyste otwarcie parlamentu przez króla nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu, kiedy zastosowany będzie cały niezmiernie uroczysty ceremoniał.

J. S.

Wychodźtwo robotnicze we Francji.

(Delegacja Kom. Centr. Zw. Zaw. we Francji).

II.

Towarzysze z Gener. Konfederacji Pracy (C. G. T.), chcąc przekonać naszą delegację, że nietylko robotnicy, ale całe społeczeństwo i rząd francuski nie ma zamiaru wynarodowienia robotników polskich, zainicjowali konferencję z francuskim ministrem pracy, p. Justyhem Godart (Godar). W konferencji wzięli udział wymienieni w poprzednim artykule towarzysze francuscy, oraz my dwaj i tow. Hieronimko.

Zapytany przez tow. Jouhaux (Żuo), minister złożył, imieniem całego Rządu, oświadczenie wobec nas, w którem stwierdził przedewszystkiem, że Rząd nie dąży i nie ma zamiaru wynaradawiać robotnika polskiego, przeciwnie uważa, że robotnicy winni mieć możność zachowania swego języka i narodowości. Rząd francuski chętnie widzi przybywanie do Francji robotników polskich w celach zarobkowych. Jako minister pracy podkreślił, że uważa, iż obronić robotników mogą tylko robotnicze organizacje zawodowe (syndykaty) od gorszych warunków pracy i płacy.

Wyraziliśmy wraz z tow. francuskimi życzenie, by minister poparł żądanie utworzenia parytetycznych komitetów mieszanych, złożonych z przedstawicieli organizacji zawodowych robotników i przedsiębiorców, których zadaniem byłoby rozstrzyganie wszelkich sporów co do wykonania kontraktów najmu i wogóle co do warunków pracy i płacy wychodźców, by zgodził się na wstawiennictwo związków w sprawach zatargów pomiędzy robotnikami obcymi a władzami francuskimi i t. p. Minister przyrzekł przychylnie te żądania przy układaniu konwencji emigracyjnej francusko - polskiej poprzeć (jak wiadomo, rokowania o konwencję rozpoczną się już w przyszłym tygodniu w Paryżu, ukończone zaś zostaną w Warszawie w obecności ministra Godarta).

Zadaniem równie ważnem, dla którego delegacja nasza przybyła do Francji, było zetknięcie się nasze z wychodźtwem i zorjentowanie się w jego potrzebach, życzeniach i nastrojach, oraz zapoznanie wychodźtwa z punktem widzenia naszych organizacji w kraju na możliwości i sposób organizacji emigracji. Towarzysze francuscy jaknajżyczliwiej przyjęli nasze życzenie wyjazdu do miejscowości, skupiających większe ilości wychodźców. Specjalnie pomocna nam w tem była Federacja Górników. Przy jej poparciu zorganizowano w trzech ośrodkach przemysłu górniczego, w Marles, Lens oraz Bruay le Mine wiece, na które obaj wyjeżdżaliśmy. Z uczuciem największego zadowolenia usłyszeliśmy, już w czasie rokowań z C. G. T. nad tekstem wspólnej deklaracji, iż powstałe przed niedawnym czasem, bo około pół roku temu sekcje robotników polskich przy Federacji Górników w okręgach Pas de Calais i Nord rozwijają się dobrze.

To, co ujrzeliśmy przy wyjazdach naszych do wyżej wymienionych miejscowości, przekonało nas doświadczalnie, że jedynie słusznem i życiowem, odpowiadającem interesom robotników polskich i francuskich wyjściem, z dość często napiętych i przykrych stosunków pomiędzy wychodźcami a robotnikami miejscowymi, jest skupienie wychodźtwa w sekcjach polskich syndykatów francuskich. Świadczy o tem przedewszystkiem doskonały rozwój sekcji polskich przy Fed. Górników. W ciągu pół roku udało się, b. miłemu, inteligentnemu i serdecznemu tow. Stefanowi Pobutowi, sekretarzowi sekcji górniczych polskich, skupić w tych organizacjach przeszło 15.000 członków. Struktura organizacyjna tych sekcji jest taka, iż w każdej miejscowości o wielkiem skupieniu Polaków obok sekcji francuskiego zwiazku utworzona zostaje sekcja polska z własnym zarządem, a więc prezesem, zastępca prezesa, sekretarzem i t. p. Sprawy reklamacji co do wykonywania warunków kontraktów najmu, umów zbiorowych i t. d. załatwiają z zarządami przedsiębiorstw obaj przewodniczący polski i francuski. po uprzedniem porozumieniu. Prezes sekcji polskiej pozostaje w bezpośrednim stosunku organizacyjnym z sekretarjatem okr. Feder. Górników co do spraw organizacyjnych i ogólnych. Wszystkie sekcje polskie Federacji Górników obierają na kongresach sekcji polskich sekretarza gener. tych sekcji i redaktora pisma górników w języku polskim. Jest nim obecnie wymieniony tow. Pobut.

Wiece we wszystkich trzech miejscowościach udały się znakomicie. W Charles i Bruay le Mine zgromadziło się na nich około 2500 — 3000 wychodźców, w Lens około 1000 osób. Wobec szczupłości pomieszczeń, w których zgromadzenia się odbywały, moc osób stało na dworze. Z zapartym oddechem słuchali emigranci, z których wielu już od kilku lat przebywa we Francji, referatów naszych o stosunkach w Polsce, o walce robotników, o tem cośmy zrobili w sprawach wychodźczych w Paryżu i jak wychodźtwo powinno się organizować. W dyskusji zabierali głos także klerykali, zwolennicy Polskiego Zw. Robotniczego, oraz komuniści. Poza nielicznymi jednostkami wiece opowiedziały się całkowicie za organizowaniem się wychodźtwa w sekcjach polskch przy C. G. T.

Wysłuchaliśmy moc skarg na stosunek urzędów i urzędników Rzplitej Polskiej do wychodźtwa. Z gorycza mówiono nam o niezmiernie obciążającym obowiązku płacenia rok rocznie za paszporty zagraniczne polskie po kilkadziesiąt franków Ostatnio konsulaty zawiadomiły, iż za paszport na rok 1925 zapłacić będą musieli po 85 franków od osoby!! Skarżono się na niesłychane zdzierstwo konsulatów za tłumaczenia, podania i t. p. Między innemi wychodźcy prosili nas specjalnie o zajęcie się sprawą zapłacenia robotnikom, pochodzącym z b. zaboru pruskiego świadczeń, na rzecz których dziesiątki lat pobierano od nich wysokie składki.

Najwięcej gnębi wychodźtwo traktowanie robotników polskich jako drugorzędnych robotników. Pomimo najlepszej wydajności zdarza się, że robotnik polski, prawem kaduka, stoi o 1 — 2 kategorje płac niżej od robotnika francuskiego. Zaradzić temu w stanie jest odpowiednie postawienie tej sprawy przy układaniu konwencji i zawieraniu kontraktów.

A. Z.

---

ich wyrwał śmierci, albo wynosił z cel śmiertelnych ostatnie pożegnania tych co o świcie mieli umierać.

Aż wreszcie dobrano się i do niego.

Występował jako główny obrońca bojowców w głośnym procesie prowokatorów — Dyrcza i Sankowskiego.

Skończył właśnie swoją obrończą mowę, kiedy wstał prowokator Dyrcz i rzekł:

— Proszę sądu. Tu nie tylko bojowcy zasiadają na ławie oskarżonych, ale i bojowcy ich bronią.

Pan Kułakowski jest członkiem Bojowej Organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Sąd na to nie zwrócił uwagi, a prokurator udał, że nie słyszy. Kułakowski jednak nie dał się podejść. Na korytarzu podszedł do prokuratora i krzyknął żartobliwie:

— Ręce do góry!

— Co to za żart? Spytał prokurator.

— Co, nie słyszał pan, jak Dyrcz powiedział, że jestem bojowcem?

— E „jerunda". Chodźmy do bufetu.

Z sądu napisał Kułakowski kartkę komu trzeba, aby zabrali od niego z domu również co potrzeba. A ładny był u niego skład broni — wynieśli.

Kułakowski już w domu nie nocował. Wsiadł do pociągu i wyjechał do Krakowa.

A tymczasem w nocy do mieszkania przyszła policja. Rozwalali piece, zrywali podłogę — guzik. Nic nie znaleźli.

W Krakowie się nudził. Postanawiał codziennie, że od jutra zapuszcza brodę i musi go Arciszewski z lotnym oddziałem bojowym wysłać z powrotem do kraju.

Ponieważ Arciszewski tylko się uśmiechał, więc „Kułak" wyjechał do Ameryki. Tam zmarł. Zmarł na obcej ziemi.

W sercach tych, co go znali — pozostawił po sobie żal serdeczny i cześć dla swojej pamięci.

Wystawa karykatur polskich.

(Kamienica Baryczków, Rynek Starego Miasta, 1924— 25).

Niema nic cudowniejszego nad śmiech. Śmiech wyzwala. Gdy się śmieję z przykrej sytuacji, w której się znajduję, już tej przykrej sytuacji niema. Jestem niezdarny, brzydki; gdy się jednak sam śmieję z mojej brzydoty i niezdarności, już się wznoszę ponad nią i nikt nie może się śmiać ze mnie. Śmiech jest najpewniejszą oznaką zdrowia duszy. Zdrowa dusza potrzebuje śmiechu, tak jak zdrowe ciało potrzebuje ruchu.

Śmiechem plastyka jest — karykatura, w najszerszem znaczeniu tego słowa.

Istnieją jednak sytuacje, wobec których nawet śmiech zawodzi, sytuacje, w których się śmiać trudno. Polakowi, w latach niewoli, niełatwo było się zdobyć na humorystyczną postawę wobec świata. To też na pustyni powagi tych lat rzadkie są oazy śmiechu. Karykatura istnieje, ale jako coś epizodycznego. Karykaturzyści zawodowi są nieliczni; ten i ów uprawia ją przygodnie; brak w tej dziedzinie związku i ciągłości.

Otwarta świeżo w kamienicy baryczkowskiej wystawa karykatur odbija wiernie ten stan rzeczy.

Pierwsze piętro zajął tutaj wybór karykatur z przebogatych zbiorów p. Dominika Witke - Jeżewskiego. Jest to niejako przegląd karykatury polskiej i — życia polskiego w karykaturze od początków XIX w. do naszych czasów. Widzimy tutaj, jak na początku stulecia Jakób Sokołowski utrwala pocieszne figury wojskowych, ziemian, literatów; jak nieco później Jan Feliks Piwarski podpatruje typy ulicy warszawskiej. Zmysłem spostrzegawczym, rozmachem, werwą przerasta ich o całe niebo Aleksander Orłowski, ten malarz polski, co to mieszkał w Petersburgu i któremu, według słów Telimeny, nic się nie podobało, prócz ojczyzny. Orłowski jest doskonale reprezentowany na wystawie (pyszna głowa Moskala z rudemi bokobrodami w błękitnym halsztuchu!). Jeszcze później Juljusz Kossak nagryzmoli sobie tu i owdzie, jakby od niechcenia, jakąś postać szczerze zabawna, lub Matejko zjadliwie dotnie komuś. Wreszcie, u schyłku stulecia Franciszek Kostrzewski szkicuje piórkiem obrazki z życia warszawskiego, z humorem, ale bez żadnych zgoła aspiracji artystycznych.

Na wyżyny artyzmu wznosi karykaturę polską dopiero modernizm. Krótki okres między r. 1895 a 1905, kiedy stolicą umysłową Polski jest Kraków, kiedy teatr krakowski, pod dyrekcją Tadeusza Pawlikowskiego, święci swe największe tryumfy, kiedy w poezji „Młoda Polska", zaś w plastyce „Sztuka" zwiastują nowe życie, jest także najświetniejszym okresem w dziejach karykatury polskiej.

Na wystawie karykaturze modernistycznej poświęcono drugie piętro. Przywieziono to i owo z „Jamy Michalikowej" (cukiernia krakowska, w której zbierała się w tym czasie młodź artystyczna), wystawiono „Tekę Melpomeny" i trzydzieści pięć wielkich kolorowych karykatur Kazimierza Sichulskiego.

Wśród pamiątek z „Michalika" pięć sporej wielkości pasteli przedstawia w sposób humorystyczny, jak różne jednostki i grupy wyobrażały sobie odnowienie Wawelu. Stanisław Witkiewicz chciałby przebudować Wawel w stylu zakopiańskim; Feliks Jasieński, zbieracz drzeworytów japońskich — w stylu japońskim; architekt Zawiejski — w stylu secesyjnym. Rada miasta Krakowa chce zrobić z Wawelu średniowieczne zamczysko. Wreszcie projekt ostatni, to — projekt „P. P. S. D.": w gmachu głównym redakcji „Naprzodu"; inne budynki przerobione na fabryki; na wieży zegarowej popiersie Lasalla! Rozkosznym humorem pracownianym tchną wierszyki i rysunki — parodje obrazów i karykatury ich twórców — z „Katalogu IX Wystawy Towarzystwa Artystów Polskich Sztuka". Zaś w „Tece Melpomeny" (jej najwybitniejszymi współpracownikami byli: Witold Wojtkiewicz, Karol Frycz i Andrzej Pronaszko) ... Procajłowicz) zostały utrwalone te niezapomniane chwile teatru krakowskiego, kiedy Kazimierz Kamiński, Ludwik Solski, Irena Solska, Stanisława Wysocka — żeby wymienić tylko kilka nazwisk najważniejszych — tworzyli swe najlepsze kreacje.

Największą jednak ozdobą wystawy są nadzwyczaj pomysłowe i śmiałe w ujęciu karykatury Kaz. Sichulskiego, przedstawiające różne wybitne osobistości ze świata politycznego i artystycznego Polski współczesnej. Oto kilka z tych karykatur: Stanisław Witkiewicz jako gazda w sERDAku przed maleńkim domkiem zakopiańskim, na tle Tatr błękitnych; Kazimierz Tetmajer na drewnianym koniku ze złotemi gęślikami w ręku; Jan Kasprowicz — raz jako król kierowy i raz jako taternik, stąpający po szczytach górskich i... butelkach z sokiem malinowym; Wacław Sieroszewski jako ułan od Beliny w olbrzymiem czaku; Teodor Axentowicz jako marabut ze złotą gwiazdą u gorsu i workiem, na który spływa deszcz złota; Leon Wyczółkowski w mundurze legjonisty, malujący na pozycji; Irena Solska jako syrena; Ferdynand Hoesick przy stole, na którym stoją homary i pulardy, palący rozkosznie cygaro; Stefan Żeromski jako orzeł, dumający samotnie na skale; Stanisław Przybyszewski z manifestem poetyckim w jednej ręce i butelczyną absyntu w drugiej; Tadeusz Miciński, łysy, z wielkim brzuchem, w rozpiętych spodniach, na tle smoków zielonych i gwiezdnej zawieruchy.

Epoka pomodernistyczna (pierwsze piętro, świetlica od podwórza) nie stworzyła, jak dotąd, karykatury własnej. Z okazów ciekawszych wymieniam tutaj: Stanisława Szygella złośliwe obrazki z czasów okupacji niemieckiej; karykatury wojskowych Grabowskiego („Typy belwederskie") i Mackiewicza (Polacy z różnych formacji i służb); przewcześnie zmarłego Władysława Porankiewicza „Pudełko z zabawkami" (pomysły do lalek); wreszcie dwie malowane farbami wodnemi humoreski Zofji Stryjeńskiej: „Zebranie towarzyskie" i „Przejażdżka popołudniowa" (ze zbiorów p. Wandy Neumanowej).

Galeryjkę trzeciego piętra zajął zajmujący zbiór karykatur Ludwika Solskiego w różnych rolach (własność artysty) oraz scenka i kukiełki z tegorocznej „szopki" warszawskiej Szkoły Sztuk Pieknych.

Krótko mówiąc: wystawa stanowi nadzwyczaj ciekawe widowisko i nieprzebrany materjał do studjów. I tylko jedno mi się w niej nie podoba: bilety wejścia — po trzy złote — są stanowczo za drogie!

Mieczysław Wallis.

Drożyzna.

RADA SPOŻYWCÓW.

5 grudnia odbyło się pod przewodnictwem naczelnika wydziału aprowizacyjnego min. spraw wewnętrznych p. Jana Strzeleckiego drugie plenarne posiedzenie Rady Spożywców. Obecni byli prezydenci miast: Lwowa — p. Neuman, Krakowa — p. Wielgus, członkowie magistratów: m. Poznania — dyr Zalewski i Łodzi — dyr. Muszyński, nadto posłowie Łypacewicz. Ostrowski, tow. Bobrowski i dyrektorzy spółdzielni: Kmita, Łukasiewicz, Kuszewski i poseł tow. Zaremba. Nieobecni byli poseł Ilski, wice-marszałek Gdyk oraz dyr. Hellwig z Poznania. Przybyli też przedstawiciele min. skarbu, rolnictwa, przemysłu i handlu oraz pracy. Zagajając posiedzenie zastępca przewodniczącego zakomunikował, iż p. minister Ratajski nie może przyjąć udziału w posiedzeniu z tego względu, iż jednocześnie odbywa się posiedzenie Rady ministrów. Na wniosek pos. Bobrowskiego Rada większością głosów (6 przeciwko 3) uchwaliła odroczyć rozważanie sprawy utworzenia rezerwy zbożowej i organizacji B. B. C. do posiedzenia, na którem będzie mógł być obecny minister spraw wewnętrznych. Po referacie pos. Łypacewicza o sprawie zaopatrzenia spożywców w cukier, uznano za nieaktualne przesądzanie obecnie konieczności organizowania dostaw cukru bezpośrednio miastom i spółdzielniom. Wypowiedziano się za koniecznością pozostawienia dla spożycia wewnętrznego 29.000 wagonów, licząc po 10 kg. na osobę rocznie. Uznano także za konieczne obniżenie ceł wwozowych od cukru do 40% t. j. z 35 do 14 zł za 100 kg. Jednocześnie wypowiedziano przekonanie, iż straty, jakie przemysł cukrowniczy ponosi na eksporcie, nie mogą być przerzucane przezeń na konsumentów. Wskazano również na konieczność rewizji kalkulacji kosztów produkcji cukru.

Sprawę ograniczenia przemiału zboża referował dyr. Kmita. Referent zaproponował przejście nad projektem tej ustawy do porządku dziennego; omawiając wniosek dotyczący projektu regulowania cen mąki i chleba, referent podniósł konieczność regulowania również ceny żyta. Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek o przejściu nad ustawą do porządku dziennego Wezwano jednak komisję rolną Rady do opracowania nowej ustawy upoważniającej rząd do ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby (mąki, chleba, mięsa i t. d.) w zależności od cen surowców i kosztów produkcji Zgodnie z referatem dyr. Łukasiewicza uchwalono wystąpić z wnioskiem proponującym zawieszenie na czas do 1 września poboru ... od śledzi tych gatunków, któ-

re są masowo przez ludność spożywane. W końcu przyjęto do wiadomości decyzję p. ministra o opwołaniu do Rady delagta Zw. miast i m. Wilna. Wybrano też komisję ogólną, której przekazano szereg wniosków.

ZWYŻKA CEN MIĘSA.

Cena mięsa wołowego w hurcie podniosła się z 1 zł. 94 gr. do 2 zł. 10 gr., cielęcego zaś z 2 zł. do 2 zł. 50 gr. Ta ogromna zwyżka wywołana jest spekułowaniem na większe zakupy ludności przed dwoma świętami (7 i 8 grudnia). Ponieważ tembardziej można spodziewać się zwyżki cen mięsa przed świętami Bożego Narodzenia, oddział walki z lichwą komisarjatu rządu przedsięwziął środki przeciwdziałania groźnemu dla ludności paskowi.

OBNIŻENIE CENY CHLEBA.

Wydział zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy obniża od 6 grudnia cenę chleba nałęczowskiego z 41 do 40 gr., krakowskiego z 35 do 32 gr., za kg. i bułek wagi 45 gr. z 4 do 3 i pół gr. za sztukę w sprzedaży detalicznej. (—).

ZA UPRAWIANIE LICHWY.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował ostatnio do sądu do spraw lichwiarskich sprawy: odpowiedzialnego zarządzającego restauracja „Unja" (ul. Moniuszki 12) oskarżonego o pobieranie nadmiernych cen za potrawy, dwuch odpowiedzialnych zarządzających restauracji kabaretu „Renaissance" (Nowy-Świat 43), oskarżonych o pobranie nadmiernych cen za owoce i odpow. zarządzającego restauracji hotelu „Angielskiego" (ul. Wierzbowa) — za papierosy. (—).

Sprawy skarbowe

Stan rachunków Banku Polskiego.

Świeżo ogłoszony stan rachunków Banku Polskiego z dn. 30 listopada r b. wykazuje w porównaniu ze stanem z dn. 20 listopada znaczny wzrost portfelu wekslowego, mianowicie o 4,874,627 złotych. Ogólna wartość portfelu wynosi 249,560,999 złotych. Przybyło też złota w sztabach i monetach na sumę 873,431 zł.; ogółem złota jest w Banku na sumę 102,809,285 zł. Natomiast ubyło walut i dewiz zagranicznych o 2,267,626 zł.; cały zapas tych walut przedstawia wartość 247.034,973 zł Dług Skarbu Państwa zmniejszył się o 9,996. 924 zł. i wyraża się w sumie 32,158,980 złotych

Obieg banknotów zwiększył się o 54,816,545 zł. i doszedł do wysokości 497,600,470 zł.

Stopa procentowa wynosiła: 10% od dyskonta weksli, 12% od lombardu papierów procentowych. 8% od dyskonta dewiz, 9% od dyskonta 8% biletów skarbowych Obieg banknotów markowych w dn. 30 listopada wynosił 3,780,805 miljonów marek, co przedstawia wartość około 2,100,000 złotych.

Obieg monet srebrnych.

Dotychczas puszczono w obieg 1,200,000 sztuk srebrnych monet dwuzłotowych. Przy końcu bieżącego miesiąca obieg monet srebrnych znacznie się zwiększy z powodu oczekiwanego niebawem nadejścia do Warszawy pierwszego transportu monet srebrnych dwuzłotowych, bitych w mennicy francuskiej. Transport ten zawierać będzie 10 miljonów sztuk monet dwuzłotowych

Wyzysk w pensjonatach!

Wobec tego, że i dziś jeszcze od osób, szukających mieszkań, właściciele, nie zważając na ustawę o ochronie lokatorów, żądają komornego przeciętnie po 150 złotych miesięcznie za pokój lub zapłaty z góry za cały rok, wiele osób pracujących nie jest w stanie wynająć pokoju i mieszka w pensjonatach.

Mało kto zdaje sobie sprawę z wyzysku, jaki jest stosowany w pensjonatach warszawskich.

Jeżeli ceny pokojów w hotelach są przynajmniej normowane przez władze i od maja r. b. nie uległy podwyższeniu, a nawet częściowo obniżone, gdyż zmniejszono tak zwany podatek magistracki dla niestałych mieszkańców miasta Warszawy, to na ceny w pensjonatach nikt nie ma wpływu; zdzierstwo i paskarstwo kwitnie tam w najwyższym stopniu.

Dość powiedzieć, że w większości pensjonatów od września r. b. ceny wzrosły o 50 proc., pomimo że wskaźnik drożyźniany w tym okresie wykazuje podwyżkę tylko kilkunastoprocentową, a obecnie panie właścicielki zapowiadają znowu znaczną podwyżkę.

Lokatorzy nie wiedzą, czy i jak mogą się bronić, i w większości wypadków poddają się paskarskim zarządzeniom, zamiast zwrócić się ze skargą do władz odpowiednich, przedstawiając im kwity.

Niektóre zarządzenia właścicielek pensjonatów mają cechę karygodną Do takich np. należy nieprawidłowe przeliczenie marek na złote w okresie wprowadzenia waluty złotowej, pomimo, że Rząd zapowiedział w swoim czasie, iż praktyki podobne będą surowo karane.

Samowolą również nazwać należy przymus dopłacania do rachunku 10 proc. na służbę. Z tego dodatku służba nie otrzymuje nawet połowy, a reszta pozostaje w kieszeni właścicielek. Niezadowolona z takiego załatwienia rzeczy jest i służba i lokatorzy, zmuszeni faktycznie do dwukrotnego opłacania służby, aby ją zadowolić

Całą tą akcją paskarską kieruje instytucja, powszechnie nazywana „małym Lewiatanem pensjonatowym", jest nią zarząd stowarzyszenia właścicielek pensjonatów. mający na czele osoby. znane z endeckich poglądów.

Tem, co się dzieje w pensjonatach, powinny się zająć jaknajprędzej. Komisarjat Rządu oraz urząd walki z lichwą. Może dokładna rewizja ksiąg rachunkowych pensjonatów, połączona z badaniem pokrzywdzonych lokatorów, położy kres tym paskarskim porządkom i poskromi fałszywe apetyty chciwych „matron".

K.

Budżet Funduszu Bezrobocia.

Dnia 5 b. m. odbyło się posiedzenie komisji finansowej Funduszu Bezrobocia w sprawie ustalenia budżetu na rok 1925. Dalszy ciąg posiedzenia tego odbędzie się w środę 10 b. m., zaś w czwartek 11 Główny Zarząd Funduszu eBzrobocia ma budżet zatwierdzić Budżet na rok 1925 zamyka się w ramach kwoty zł. 24,733,313.

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

Purcell!

Delegacja angielskich Trade - Unionów z Purcellem na czele, o której skandalicznem zachowaniu się w Moskwie na kongresie Profinternu pisaliśmy już, udała się do Gruzji, by pod czujnym okiem bolszewików „badać" stosunki tamtejsze. Według sowieckiej „Rosty" Purcell znowu wyrwał się, jak Filip z konopi, i „w imieniu robotników angielskich" życzył katom bolszewickim pełnego zwycięstwa w walce o „odrodzenie (?!) gruzińskiej republiki sowieckiej".

„Daily Herald", skąd czerpiemy tę wiadomość, podaje jednocześnie, że w Baku (!) zawiązało się stowarzyszenie p. n „Ręce precz od Egiptu". Purcell miał obiecać, że po powrocie do Anglji, założy tam podobna organizację. Zamiar chwalebny, ale szkoda, że Purcellowi nie przychodzi na myśl założyć w Moskwie i Londynie stowarzyszenia p. n. „Ręce precz od Gruzji".

Ale wszystkie te wybryki są niczem wobec tego, na co pozwolił sobie Purcell w ostatnich dniach. Oto—jak donosi „Vorwärts" — Purcell odwiedził w Moskwie posła estońskiego i ostrzegł go, że pociągnie to dla Estonji najgorsze następstwa, jeżeli władze estońskie nie przestaną prześladować komunistów. Purcell zagroził, że robotnicy angielscy zażądaliby zerwania stosunków dyplomatycznych z Estonją w razie nieuwzględnienia jego przestrogi. Poseł estoński odpowiedział. że nie rozumie, jakie delegacja angielska posiada kompetencje do wtrącania się do stosunków dyplomatycznych między Anglją a Estonją.

„Vorwärts" dodaje, że to wścibstwo nieodpowiedzialne Purcella wywołało oburzenie wśród szerokich kół Partji Pracy. Ale dziwić się trzeba. że pozwolono dotychczas Purcellowi popełniać tyle głupstw, zamiast odwołać go z powrotem do Anglji.

Zamach na 8-miogodzinny dzień pracy w Zakładach Ostrowieckich.

Dnia 15 listopada r. b. ukazało się na murach fabryki ogłoszenie treści następującej:

„Niniejszem zawiadamia się robotników Oddziału II-go, Brygady WPiecowej, że z dniem 1 grudnia będą zwolnieni z roboty".

Ogłoszenie powyższe było środkiem teroru, przy pomocy którego zmuszono robotników do 12 godzinnej pracy. Bo oto w dwa dni później, t. j. 17 listopada r. b., p. inżynier Brzóstowicz, przy udziale p. Marczewskiego. zrobili zebranie robotników zainteresowanego oddziału, na którem to zebraniu oświadczyli. że, zgodnie z decyzją Głównego Zarządu, piec wielki będzie uruchomiony, *o ile robotnicy zgodzą się pracować na 2 zmiany t. j. po 12 godzin na dobę, w przeciwnym razie wielki piec zostanie wydmuchany.*

Lokaje przemysłowców *wprowadzają w błąd robotników twierdzeniem, że ustawa o 8 godz. dniu pracy zostanie przez Sejm zniesiona w kierunku powiększenia dnia pracy do 10 godzin.*

Terorem więc i kłamstwami usiłują panowie z Dyrekcji zmusić robotników do dłuższej pracy: — przy pomocy takich haniebnych i oszukańczych metod zmierza dyrekcja Zakładów Ostrowieckich do złamania 8-godzinnego dnia pracy!

Wśród robotników ostrowieckich panuje wskutek tego silne rozgoryczenie i wzburzenie.

Na walnem zebraniu robotników Zakładów Ostrowieckich w liczbie 2000 osób, uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani 1)protestują przeciw zamachowi na 8 godz. dzień pracy, 2) z pogardą odrzucają dodatek 2 godzinny pracy i dodatek pieniężny za nie w wysokości 50%, 3) potępiają wszelkie zarządzenia Min. Pracy, które pomagają przemysłowcom w tej akcji, 4) zwracają się do klubu P. P. S. o interwencję; 5) wyrażają gotowość podjęcia każdej akcji, wskazanej przez Komisję Centr. Zw. Zaw.; 6) domagają się przestrzegania wskaźnika drożyźnianego; 7) domagają się surowych kar na paskarzy i 8) normalnego wypłacania zapomóg dla bezrobotnych.

Niestety, metoda teroryzowania robotników widmem głodu zrobiła swoje: 140 robotników pracuje już przy wielkim piecu na 2 zmiany, t. j. po 12 godzin, wbrew ustawie o 8 godz. dniu pracy.

Za tę samowolę, za złamanie ustawy sejmowej *Dyrekcja Zakładów Ostrowieckich winna być osadzona w więzieniu w całym komplecie.*

Za teroryzowanie robotników widmem nędzy i głodu i za *oszukańcze oczernianie Sejmu*, przez przypisywanie mu tendencji zamachowych na 8 godz. dzień pracy — winni muszą ponieść odpowiedzialność!

Centralny Sekretarjat „Związku Robotników Przemysłu Metalowego" w sprawie tego zamachu na 8 godz. dzień pracy wnosi energiczny protest do Min. Pracy. w imieniu zaś klubu P. P. S. podejmuje interwencję tow. poseł Pączek.

Robotnicy Zakładów Ostrowieckich, niedostatecznie zorganizowani, mają jeszcze jedną lekcję ze strony fabrykantów, że powinni zawsze skupiać swoje siły, aby być przygotowanymi na wszelkie zamachy wiecznie niesytych fabrykantów!

Sprawa pracy nocnej w piekarniach

Zw. Zaw Rob. Przem. Spożywczego komunikuje:

Na dzień 5 b. m. Min Pracy i Op Społ zwołało konferencję piekarzy pracodawców i pracowników w celu omówienia konwencji o pracy nocnej w piekarniach Jako podstawę do dyskusji wzięto ustawę, uchwaloną przez Międzynarodową Konferencję Pracy.

Na powyższą konferencję zaproszono delegatów oddziału piekarzy w Warszawie Delegaci oddziału przypuszczali, iż będzie omawiana tylko sytuacja w m Warszawie, ponieważ nie zaproszono Centr. Zw Rob Przem. Spożywczego. tymczasem okazało się, iż charakter konferencji jest zupełnie inny i chociaż wezwano na nią tylko związki lokalne piekarzy, to jednak ze strony pracodawców zaproszone zostały organizacje centralne z p. Jarzębowskim (przedstawicielem „Lewiatana") na czele.

Po przemówieniu p. Jarzębowskiego, który podkreślił konieczność pracy nocnej, przedstawiciele oddziału piekarzy zapytali, dlaczego na konferencję nie zaproszono Komisji Centralnej Zw. Zaw., najwyższej instancji ruchu klasowego oraz Centralnego Związku Robotn Przem. Spożywczego, który jest reprezentantem ogółu robotników piekarzy w Polsce Przewodniczący oświadczył, iż konferencja ta jest tylko opinjodawcza, więc może się odbyć w tym składzie.

Na skutek jednak nalegań ze strony robotników konferencja została odłożona, ale odłożono ją aż do 15 b m., gdyż tę datę wysuwali pracodawcy, ponieważ dn. 10 b. m. odbędzie się w tej sprawie zjazd właścicieli piekarń w Brukseli.

Na zjazd ten wyjeżdża prezes Cechu Piekarzy. p Wiechowicz, oraz przedstawiciel Związku Żydowskiego, p Wajdenfeld Chrześcijański prezes Cechu i prezes rytualnego Związku uznali międzynarodowość i zgodnie jadą robić spiski na prawa robotnicze

Dziwne jest zachowanie się Min. Pracy i Op. Społ., które zawiadamia o konferencji cały kartel przemysłowców, a zapomina o organizacjach robotniczych.

Czas najwyższy, aby duch p. Darowskiego przestał kołatać się w Min. Pracy i Op. Społ.!

GWIAZDKA DLA SIEROT PO ROBOTNIKACH.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem, zwraca się z gorącą prośbą o łaskawe składanie ofiar na gwiazdkę dla 120 sierot, przebywających w naszych schroniskach.

Byt tych sierot jest zagrożony: subsydja rządowe i magistrackie stanowią zaledwie znikomą część całkowitych kosztów utrzymania dzieci — resztę dostarczyć musimy sami. Obecnie zaś budowa schroniska na Czerniakowskiej pochłania z wielkim trudem zbierane fundusze.

Składajcie więc dary pieniężne, artykuły spożywcze. zabawki i książki

Składać ofiary należy w lokalu Wydziału Opieki nad Dzieckiem, ul. Warecka 7 — od godz. 10 rano do 7 wiecz.

Teatr Polski.

Święta Joanna, kronika dramatyczna w 6-ciu aktach z epilogiem, napisał Bernard Shaw. Z upoważnienia autora spolszczył Florjan Sobieniowski. Reż. A. Zelwerowicz.

(Dokończenie).

Proces dziejowy, rozpoczęty stosem, a zakończony kanonizacją, stanowi, poza wspaniałą kreacją samej postaci Joanny, główną osnowę dramatu. Shaw w potężnej scenie Sądu, a potem w wyznaniach katów w śnie królewskim w akcie ostatnim daje okrutnie szyderczą analizę sprawy, jak to z heretyków czyni się świętych. Siła tych scen polega nietyle na plastycznem kształtowaniu, lecz na potężnej szermierce myśli i kompromitowaniu sofistycznych stanowisk Inkwizytora, biskupa, króla, możnowładców, wodzów. Lecz myśl Shawa tak jest rozżarzona namiętnością prawdy, że metoda, którąby u każdego innego pisarza scenicznego zawiodła, u niego trzyma naszą uwagę w napięciu aż do ostatniej cudownej modlitwy dziewicy, w której prosi, aby świat dorósł do przyjęcia swych świętych, jako świętych za życia...

Siła Shawa leży w tej niezbitej mocy djalektyki dramatycznej oraz w genjalnie śmiałej zuchwałości zdzierania masek z kukieł przybranych w maski władzy, prawa, świętości. On nienawidzi pozoru, obłudy i rzuca się na nie z furją, rozszarpując je na szczątki brzytwą swego wyostrzonego rozumu i dowcipu. W szale weredyka walczy on z taką zajadłością, z takim impetem, że oprzeć mu się może tylko siła, prawość, świętość rzeczywista. Wtedy pada na kolana i wielbi, wtedy tylko zdolny jest do skąpych, ale jakże u niego właśnie wzruszających wybuchów lirycznego entuzjazmu, zachwytu, pietyzmu (modlitwa końcowa).

Wobec nieustraszonej odwagi tego poety w proch walą się autorytety kabotyny, liliputci i faryzejskie plemię pasorzytujące na wielkości i, zgnębiwszy ją, korzystające z jej twórczej ofiary, z płodów jej przyrządzające potem strawę dla siebie i swoich następców.

W świetle nowoczesnej analizy Shawa widzi się dopiero prawdziwą podszewkę spraw nietylko dawnych, lecz i dzisiejszych. Mocą jego djalektyki przygważdżona wije się i drży z wściekłości wszelka kanalja, każdy adwokat fałszu, miernoty i świństwa, ubierający się zawsze w togi świętości, prawa, ideału, sztuki — a chyłkiem obrabiający w gruncie interesy swoje osobiste i swych kompanów, jak ów księżyna insynujący Joannie kradzież biskupiego konia.

Joannę grała p. M. Malicka. Tej doskonałej artystce groziła już grasująca w warszawskich teatrach choroba maniery, pochodząca stąd, że się rutynicznie nalepia na aktora etykietę: „amant", „charakterystyczny", „naiwna" i już to na całe życie skazuje się go na powtarzanie jednej roli. Przed takim cichym mordem obroniła się p. Malicka, kreując Joannę. W początkowych scenach dobra, w ostatnich była porywająca. Prosta, bez szminki żywa, naturalna, czysta i wzniosła. Bez fałszu i wydwarzania. P. Fritsche, niewiadomo dlaczego spychany dotąd talent miary Kamińskiego, stworzył kapitalnie groteskową figurę króla. P Samborski grał z grozą wstrząsającą kapolana, demonicznego krwiopijcę w sukience duchownej. Ani jedna rola ogromnej obsady nie była zlekceważona. Scena sądu św. Inkwizycji, arcydzieło typowej dla Shawa namiętności kompromitowania fałszu i przewrotności, wypadła świetnie. Tak samo akt w namiocie wodza z p.p. Justjanem, Stanisławskim i Samborskim. Teatr nie sadził się na przepych, o który w tej sztuce nie idzie. Przepychem była Malicka i jej sprawa. Gdyby uwagę przykuwało bogactwo szmatek i mebli, tłumy wojsk i migotliwość kosztowności, stracilibyśmy tyleż na wybornym smaku djalogu, wymagającego skoncentrowanej uwagi.

Dzieło Shawa powinien poznać każdy, kto ma dość warszawskiej, milusińskiej obłudy, kogo stać na męską myśl; skupienie się nad odwiecznym problematem męczeństwa najwyższych duchów ludzkości. Dzieło to powinien jednak poznać przedewszystkiem proletarjat świadomy. W Shawie bowiem niema krztv mieszczańskiego załgania i kabotyńskiej pozy. Walczy on o prawdę z heroizmem wytrwałym, a w świętość wierzy, lecz widzi ją tam, gdzie ona splata się z życiem i życiu temu nadaje kształty nowe. Podejrzliwy względem słodkiej perfidji, godzi w nią z celnością nieomylną, lecz dla bohaterstwa ma ten sam zbożny pietyzm, co lud. Shaw ma instynkt prawości i dlatego stokroć rozważy, zanim wybuchnie uniesieniem zapału, jak to uczynił w „Ś-tej Joannie". Lecz i w swem uniesieniu nie traci nigdy równowagi i panowania i nawet wobec postaw wrogich sobie (np. kleru), widzi szał któremu przeto pozwala na ekspansję (kapelan). Z jego dramatu płynie świeże powietrze wyżyn, odrodzeniowa siła myśli swobodnej, ukochanie prawdy fanatyczne. Dzieło tego żylastego starca (Shaw ma 68 lat) zdobyło świat i wszędzie grane jest z olbrzymiem powodzeniem.

Zygmunt Kisielewski.

Histeryczne pretensje.

„Express Poranny" dowiaduje się, że „umowa" P. P. S. z „eserami" wywołała „szczególne poruszenie wśród socjalistów ukraińskich", że uważana jest w tych kołach za „zasadniczy zwrot w programie P. P. S. w stosunku do ziem wschodnich" i że socjaliści ukraińscy, należący do sejmowego klubu ukraińskiego, „podejmą rozstrzygającą walkę z P. P. S." „W tej sprawie mają oni ogłosić specjalną odezwę".

Jeżeli to wszystko jest prawdą, to byłoby dowodem, że owi socjaliści ukraińscy są jedynie i wyłącznie nacjonalistami. Nasze porozumienie z tow. rosyjskimi, zapoczątkowane w Cieszynie, w niczem nie jest zwrócone przeciwko Ukraińcom. Żadnego „zasadniczego zwrotu w stosunku P. P. S. do ziem wschodnich" — niema. Jak zawsze, sympatyzujemy z dążeniem Ukraińców do niepodległości. Niedawno bardzo jasno omówiliśmy tę sprawę w „Robotniku". Inna sprawa, że obecnie takiej walki niema, natomiast rozpanoszył się komunistyczny nacjonalizm, dążący do podkopania Państwa polskiego. Zwalczamy to bezwzględnie, zupełnie niezależnie od takich czy innych naszych stosunków z tow. rosyjskimi i ich stanowiska wobec Ukrainy.

Zawsze pragnęliśmy i pragniemy porozumienia z socjalistami ukraińskimi. Trudno jednak porozumieć się z ludźmi, którzy dąsają się na nas za to, że porozumiewamy się z socjalistami rosyjskimi, a z nami „porozumiewają się" w ten sposób, że nas stale zwalczają.. Tylko histerją polityczną można sobie wytłumaczyć ową zapowiedź „rozstrzygającej (!!) walki z P. P. S." — jeżeli mamy wierzyć „Expressowi".

Jubileusz prof. Stanisława Kalinowskiego

W pięknie udekorowanej mniejszej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zebrało się onegdaj grono ludzi reprezentujących naukę polską, aby uczcić jubileusz 25 lat pracy naukowej prof. Stanisława Kalinowskiego, wybitnego uczonego polskiego, długoletniego rektora Wolnej Wszechnicy, autora dzieł naukowych i założyciela jedynego w Polsce Obserwatorjum Magnetycznego oraz senatora, wybranego do Senatu z listy „Wyzwolenia".

Zebrani składali prof. Kalinowskiemu życzenia długich lat dalszej owocnej pracy na chwałę polskiej nauki.

Komitet Muzeum, gdzie prof. Kalinowski jest kierownikiem pracowni fizycznej, z p. Karolem Szlenkierem na czele dla uczczenia prof. Kalinowskiego postanowił przekształcić pracownię fizyczną w Instytut Fizyczny, który skoordynuje wszystkie wysiłki naukowe na tem polu.

W imieniu Rządu składał jubilatowi życzenia minister W. R. i O. P. p. Miklaszewski.

Jak prof. Cybichowski i 67-miu doktorantów radzi naruszyć Konstytucję

Od kierownictwa seminarjum prawa publicznego Uniw. warszawskiego otrzymaliśmy komunikat nast. treści: 67 doktorantów pod kierunkiem prof. Cybichowskiego zajmowało się ściśle - prawniczem rozważaniem pytania, czy w razie odrzucenia przez Senat projektu ustawy i ponownego przyjęcia go przez Sejm — Prezydent ma ustawę ogłosić, jako obowiązującą.

Jak wiadomo, w sprawie tej powstał zatarg między Sejmem a marszałkiem Senatu p. Trąmpczyńskim z powodu odrzucenia przez Senat ustawy o Krakowskiej Akademji sztuk pięknych a ponownego przyjęcia jej przez Sejm. P. Prezydent dotychczas ustawy nie ogłosił.

Otóż owi doktoranci, po głębokich rozważaniach, doszli do wniosku, że należy zatarg rozstrzygnąć przez uchwalenie ustawy, powierzającej autentyczną interpretację art 35 Konstytucji (o roli prawodawczej Senatu)— instancji sądowej.

Otóż przedewszystkiem stwierdzić należy, że pp doktoranci byli źle poinformowani: niema zatargu w tej sprawie między Sejmem a **Senatem**, lecz jedynie — między Sejmem a **Marszałkiem Senatu.** P. Trąmpczyński zaprotestował **na własną rękę,** później zamierzał postawić tę sprawę na porządku dziennym w Senacie, ale w ostatniej chwili zląkł się, że nie będzie miał większości — i cofnął się. **Tak więc Senat wcale nie wypowiedział opinji w tej sprawie.**

A teraz owa ustawa, mająca sądowi oddać rozstrzyganie spornych kwestji konstytucyjnych. Otóż 67-iu doktorantów z prof. Cybichowskim na czele zapomniało o jednej drobnej rzeczy: **że ustawa taka byłaby sprzeczna z Konstytucją,** która ściśle określa zakres władzy sądowej i nie dopuszcza mieszania się sądów do działalności ciał prawodawczych. Owi szanowni doktoranci ze swoim mistrzem na czele pozwolili sobie dać radę, stanowiącą **grube naruszenie Konstytucji!**

Świadczy to smutnie o stanie nauki prawa publicznego pod kierunkiem prof. Cybichowskiego.

Katastrofa kolejowa.

Onegdaj wieczorem nastąpiła katastrofa kolejowa między Dziedzicami a przystankiem Vacuum Oil Comp. Pociąg osobowy 2133 wpadł na pociąg towarowy 2182. Skutkiem katastrofy zostało uszkodzonych i zgniecionych 6 wagonów osobowych i 6 towarowych. 10 osób z pośród personelu służbowego i pasażerów jest lżej lub ciężej rannych. Zabitych niema. Dyrekcja kolejowa wdrożyła śledztwo.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale umysłowo-pracujących (Ciepła 21, tel 232-16) 1 korespondentki - maszynistki. 1 nauczycielki do dwojga dzieci. 1 bony na przychodnią. 1 agenta do sprzedaży papieru na pensję i prowizję. 4 agentów do sprzedaży książek 2 agentów do sprzedaży artykułów piśmiennych. 4 agentów do przyjmowania zamówień na portrety. 4 agentów do zbierania ogłoszeń. 3 pielęgniarek do Domu Opieki nad Dziećmi. 1 ekspedjentki do konfekcji damskiej z szyciem.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel 123-65). 1 tokarza-mechanika. 2 ślusarzy na szyty. 2 tokarzy. 2 szlifierzy. 4 garncarzy na kółka. 1 stelmacha. 1 stolarza na poręcze. 11 stolarzy meblowych i na białą robotę. 1 stolarza-tokarza. 1 kołodzieja maszynowego. 1 majstra kierownika do fabryki pudełek. 1 krawcowej z krojem. 1 bieliźniarki wykwalifikowanej. 1 introligatora.

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel 153-27). 43 służących.

W Oddziale dla młodocianych (Rymarska 2/4, tel. 123-54). 4 gońców. 2 chłopców i 6 dziewcząt do fabryki. 2 chłopców na praktykę metalową. 1 chłopca do posługi. 2 dziewcząt do obsługi. 1 dziewczyny na praktykę handlową.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących. 4 lekarzy okręgowych 10 lekarzy wolnopraktykujących 1 nauczyciela-matematyka 1 nauczyciela-polonisty. 1 nauczyciela języka niemieckiego. 1 nauczyciela muzyki (skrzypce) i śpiewu 5 nauczycieli do szkół powszechnych. Wymagane 6 klas szkoły średniej i kurs metodyczno-praktyczny lub seminarjum nauczycielskie. 1 nauczyciela z łaciną i niemieckim do 2-ch chłopców, przygotowanie do II i III klasy 1 nauczyciela do 2-ch chłopców, przygotowanie do 6 klasy. 1 wychowawczyni do 6-mies dziecka.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 montera specjalisty do nabijania motorów elektrycznych 1 majstra tkackiego. 1 introligatora. 1 montera na motor ropowy 1 galwanizera na niklowe roboty. 1 szewca kamasznika 8 stolarzy meblowych 1 pozłotnika samodzielnego 1 majstra, umiejącego wykonywać witraże 1 majstra kamasznika. 1 lokaja kawalera 1 mechanika specjalisty do naprawy maszyn szewckich 1 montera wykw. do naprawy i zakładania nowych instalacji

Już wyszła z druku USTAWA Z DNIA 18 LIPCA 1924 R. O ZABEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA. Objaśnieniami opatrzyła dr. Eugenja Pragierowa.

Wstęp. — Tekst ustawy. — Objaśnienia. — Rozporządzenie Ministra Pracy i O. S. o wypłacie zasiłków. — Wykaz rozporządzeń. Cena 60 gr.

Zamawiający nie mniej niż 20 egz. jednocześnie otrzymują 25 proc. zniżki.

Składy wydawnictwa: Administracja „Robotnika", Warecka 7, tel. 120-13. Księgarnia Robotnicza, Wspólna 17, tel. 229-70.

Czasopisma nadesłane.

„Przegląd Współczesny" za listopad zawiera następującą treść: Leon Piniński — Jacek Malczewski Józef Kallenbach — Sienkiewiczowi podzwonne. Tadeusz Sinko — Polscy podróżnicy w Grecji i Troi (I) Adam Krzyżanowski—Czy sprawdziły się przewidywania Malthusa? Tadeusz Szydłowski — O Józefie Strzygowskim i jego walce z humanizmem (I). Fr. Rawita-Gawroński — Czesi i solidarność słowiańska Michał Grażyński — Położenie ludności polskiej w zachodniej części Górnego Śląska, oraz kronika.

„Wiadomości Statystyczne" Nr. 23 Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Treść: Koszty utrzymania według Komisji Warszawskiej. Koszty utrzymania w Warszawie. Wskaźniki złote kosztów utrzymania (Przegląd Międzynarodowy). Ceny hurtowe. (Wskaźnik tygodniowy skrócony, obliczony według cen 24 towarów). Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Ceny giełdowe i hurtowe zbóż (Przegląd Międzynarodowy). Ceny bydła w miastach. Ceny i wskaźniki bydła w większych miastach. Statystyka mieszkań i ludności na podstawie pierwszego powszechnego spisu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 IX 1921 r.—woj. Poleskie (mieszkania, kalecy, ludność według wieku, płci i analfabetyzmu, ludność według zawodów i wyznania, ludność czynna zawodowo według zawodów i stanowiska społecznego). Handel zagraniczny Polski (mc. sierpień i wrzesień b. r.) Kursy dewiz w Warszawie. Bank Polski. Izby rozrachunkowe. Obieg pieniężny. Wydatki i dochody Państwa.

Kronika polityczna.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU NA PREZYDENTA RZPLITEJ WE LWOWIE.

(PAT). donosi: Wobec pojawienia się w prasie różnorodnych i sprzecznych z sobą wiadomości o wynikach śledztwa w sprawie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie ministerjum sprawiedliwości komunikuje, że wszystkie dane nie są jeszcze ustalone i są przedmiotem dochodzenia. Wyniki będącego jeszcze w toku śledztwa nie mogą być ujawnione.

* * *

Komunikują nam telefonicznie ze Lwowa, że policja lwowska konfiskuje pisma, które podają szczegóły o śledztwie w sprawie zamachu na Prezydenta we Lwowie. Policja lwowska chce zachować niebywałą konspirację w tej sprawie. Ta „tajemniczość" policji przyczynia się właśnie do tego, że cała sprawa jest tak zagmatwana i niejasna.

ZAJŚCIE W POSELSTWIE SOWIECKIM.

Wczoraj o godz. 1 w nocy poselstwo sowieckie zaalarmowało policję o przysłanie do hotelu Rzymskiego policji w celu zatrzymania podejrzanego osobnika, który jakoby wdarł się do poselstwa.

Na miejsce wyruszył komisarz 12 komisarjatu p. Gocławski, któremu opowiedziano w poselstwie, iż w gmachu ukrywa się podejrzany osobnik, którego należy aresztować. Ponieważ komisarzowi nie chciano dać piśmiennego zlecenia w tej sprawie, przedstawiciel policji oświadczył, iż bez piśmiennego pozwolenia nie może nikogo aresztować w siedzibie poselstwa.

Po wyjściu komisarza nastąpiło nowe telefoniczne żądanie przeprowadzenia rewizji i odszukania rzekomego napastnika. Przybyły przodownik policji zastał na korytarzu jakiegoś osobnika, który się wylegitymował jako Mieczysław Urfalow i oświadczył, że przyprowadził go do poselstwa z restauracji jakiś przypadkowo spotkany człowiek i zaproponował mu „poufną" rozmowę w poselstwie, gdy jednak Urfalow przyszedł, wynikło nieporozumienie i w końcu przedstawiciele sowietów posądzili go o dwulicowość i podstęp.

KONGRES P. S. L. PIAST.

Dziś w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa rozpoczyna obrady IV zjazd stronnictwa P .S. L. Piast.

Do wczorajszego wieczora przyjechało 220 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Kongres potrwa dwa dni.

U PREMJERA.

Prezes Rady ministrów Wł. Grabski przyjął wczoraj delegację Związku Ziemian z senatorem Kiniorskim na czele.

Następnie przyjął p. Grabski p. Artura Śliwińskiego, b. prezesa Rady ministrów, znanego pisarza i publicystę.

Wreszcie przyjął p. Grabski delegację Związku młynarzy oraz przedstawicieli ziemian z pow. lipnieńskiego i bielskiego.

P. GRABSKI U AMBAS. PANAFIEU.

Prezes Rady ministrów p. Wł. Grabski złożył wczoraj wizytę ambasadorowi Francji p. Panafieu.

AMBASADOR FRANCUSKI U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Wczoraj o godzinie 12 Pan Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku Królewskim J. E. p. A. de Panafieu, ambasadora Francji, który złożył swe listy uwierzytelniające. Pan Prezydent Rzplitej oczekiwał w sali Rycerskiej w towarzystwie, Pana Prezesa Rady ministrów Grabskiego, p. ministrów Skrzyńskiego, Sikorskiego oraz w obecności całego personelu swego Domu Cywilnego i Wojskowego.

Składając swe listy uwierzytelniające J. E. p. A de Panafieu wypowiedział przemówienie, na które odpowiedział p. Prezydent Wojciechowski.

Po przemówieniu Pan Prezydent Rzplitej udzielił Panu Ambasadorowi prywatnego posłuchania w swoim gabinecie, w czasie którego P. Ambasador wręczył Panu Prezydentowi imieniem Prezydenta Republiki Francuskiej Wielką Wstęgę Orderu Legji Honorowej.

WYMIANA DEPESZ.

(PAT.) Pomiędzy p. Doumergue'em prez. Republiki Franc. a p. prez. Rzplitej Polskiej Wojciechowskim miała miejsce wymiana depesz w której obaj prezydenci dziękują sobie za otrzymane odznaczenia, pierwszy Wielkiego Krzyża Orderu Orła Białego, drugi wstęgi Legji Honorowej.

NOWI GENERAŁOWIE BRONI.

Podobno przed świętami generałami broni będą mianowani: minister spraw wojsk. jen. dyw. Sikorski, jen. dyw. Sosnkowski, inspektor armji Nr. II gen. dyw. Rydz-Śmigły, szef administracji armji gen. dyw. Maciwski oraz dowódca okr. korp. Nr. II Lublin gen. dyw. Romer.

PRZEDSTAWICIELE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH U MINISTRA PRACY.

W dniu 6 b. m. p. minister pracy przyjął delegację Zrzeszenia pol. prac. zw. zawodowych w osobach T. Hartleba, E. Waśniewskiej i W. Kościńskiego, oraz delegację Zw. Prac. organizacji zawodowych w osobach pp. H. Raabego, S. Dabulewicza i M. Kowarza.

Delegacja wręczyła p. ministrowi uchwały Zjazdu pracowniczych org. zawodowych, odbytego w dn. 1 i 2 listopada r. b. i przedstawiła mu postulaty pracowników umysłowych: natychmiastowe rozpoczęcie przez Rząd akcji doraźnej pomocy bezrobotnym, jaknajszybsze opracowanie i wniesienie do Sejmu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia, wreszcie poruszyła cały szereg spraw pierwszorzędnej wagi dla rzesz pracowniczych, jak przeprowadzenie jednolitej ustawy emerytalnej i o zabezpieczeniu wdów i sierot, przywrócenie świąt dwudniowych, skasowanych rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 listopada r. b., stosowanie do państwowych pracowników kontraktowych trzymiesięcznego wymówienia.

Szczególniej nacisk położono na sprawę bezrobocia, która dziś przez pominięcie pracowników umysłowych w ustawie z dnia 18 lipca r. b. o ubezpieczeniu od bezrobocia stała się dla rzesz pracowniczych paląca i wymaga jaknajszybszego załatwienia.

Minister do przedstawionych sobie spraw odniósł się przychylnie i przyrzekł delegacji udzielenie swego poparcia.

PRACOWNICY UMYSŁOWI WALCZĄ O SWOJE PRAWA.

Na skutek rozesłanego przez Zrzeszenie Polskich Pracowniczych Związków Zaw. wezwania do związków zrzeszonych do organizowania wieców, domagających się ustawowego zabezpieczenia pracowników umysłowych od bezrobocia oraz niezwłocznego rozpoczęcia przez Rząd wypłacania bezrobotnym pracownikom umysłowym doraźnych zapomóg, odbyło się w Sosnowcu ogólne zebranie Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych, na którem uchwalono rezolucję, domagającą się niezwłocznego rozpoczęcia akcji doraźnej pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym ze specjalnie na ten cel przez Rząd przyznanych kredytów wyasygnowanych na rachunek funduszu przeznaczonego na zapomogi dla bezrobotnych, jak również jaknajszybszego uchwalenia przez ciała ustawodawcze ustawy należycie zabezpieczającej pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia według zasad ustalonych przez ogólnokrajowy zjazd pracowniczych związków zawodowych w dniu 1 listopada r. b.

W związku z projektowaną przez min. pracy i opieki społ. nowelizacją ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, zebrani wypowiedzieli się przeciwko projektowanemu przez ministerjum utrzymaniu w ustawie tej w stosunku do pracowników umysłowych, zastrzeżenia, że jedynie zakłady, zatrudniające ponad 5 pracowników będą podlegały zabezpieczeniu.

Zebrani domagają się, aby ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia obejmowała bezwzględnie wszystkich pracowników umysłowych.

Podobne wiece są również zapowiedziane w Łodzi, Warszawie, Lwowie i innych ośrodkach Rzeczypospolitej.

OPIEKA NAD DZIEĆMI GRUŹLICZEMI.

Ministerjum Pracy przystępuje do roztoczenia opieki nad dziećmi choremi na suchoty, na całym terenie Rzeczypospolitej. Środki zapobiegawcze obejmą dzieci od urodzenia do wieku młodzieńczego. Do współdziałania powołane zostaną samorządy i wszystkie instytucje opiekuńcze dla dzieci i młodzieży działające na terenie Państwa.

W sprawie tej odbyła się już Konferencja w Min. Pracy przy udziale delegatów Gen. Służby Zdrowia, Min. Oświaty, Tow. Przeciwgruźliczego, Czerwonego Krzyża, Ligi Przeciwgruźliczej, Magistratu m. Warszawy i kliniki Pedjatrycznej.

Jest do nabycia w CKW PPS. artystyczny portret tow. sen. Bolesława Limanowskiego. Cena portretu 2 złote, 50 groszy.

Książki nadesłane

Nakładem Gebethnera i Wolffa ukazały się następujące książki:

Wł. St. Reymont. „Bunt". Jest to baśń alegoryczna, w której na pierwszy plan wysuwają się wspaniałe opisy przyrody.

Gen. Br. Grąbczewski. Tom drugi „Podróży" zawiera wspomnienia podróżnika z niezwykle trudnej i niebezpiecznej wyprawy „Przez Pamiry i Hindukusz do źródeł rzeki Indus". W tekście 82 oryginalne zdjęcia fotograficzne.

Jana Nepomucena - Niemojowskiego „Wspomnienia", obejmujące czasy przed powstaniem 1831 roku, powstanie 1831 r., lata 1846, 7 i 8, oraz powstanie 1863 r. „Wspomnienia" objaśnieniami i skorowidzem opatrzył Stefan Pomarański.

Lucjusza Komarnickiego „Historji literatury polskiej wieku XIX" zeszyt III-ci, a zarazem ostatni części I-ej, obejmującej okres od upadku Rzeczypospolitej do wystąpienia Mickiewicza.

Bolesław Prus. „Faraon", powieść egipska. Wydanie piąte.

Prof. Tadeusz Joteyko. „Poradnik dla chórów amatorskich" z przedmową Piotra Maszyńskiego, oraz zeszyt II (cz. II) „Nowego podręcznika do nauki muzyki w szkołach ogólnokształcących".

TELEGRAMY

W przeddzień wyborów w Niemczech.

Berlin, 6 grudnia (PAT). Ostatni dzień kampanji wyborczej pomimo intensywności agitacji w Niemczech przeszedł bez poważnych wypadków. Prasa berlińska i prowincjonalna nie zawiera już od kilku dni prawie żadnych informacji, lecz oddaje się wyłącznie propagandzie wyborczej. Dziś odbyły się w całych Niemczech liczne wiece, na których przemawiali przywódcy partyjni. W Berlinie, w Wielkim Teatrze przemawiał Stresemann. Sądząc z ogromnej frekwencji wieców, zainteresowanie się wyborami jest bardziej intensywne, niż podczas ostatnich wyborów w maju, jakkolwiek nie jest spodziewane, aby udział w wyborach był większy niż ostatnio. Dziś wieczorem w Berlinie różne partje dokonały ostatnich prób agitacji przy pomocy transparentów, fejerwerków, ogłoszeń świetlnych i ogromnej ilości odezw wyborczych, które zostały rozrzucone na ulicach.

Halle nad Salą, 6 grudnia (PAT). Agitacja wyborcza przybrała tutaj specjalnie ostry charakter. Ulicami miasta przeciągały w ciągu dnia liczne pochody z chorągwiami, w fantastycznych kostjumach, przypominających karnawał. Lotnicy rozrzucali nad miastem proklamacje. Donoszą o kilku starciach między przeciwnikami politycznymi.

Po wizycie Chamberlaina w Paryżu.

Paryż, 6 grudnia (PAT.). Najważniejsze zagadnienia, co do których osiągnięte zostało porozumienie między Herriotem i Chamberlainem, są następujące:

1) Chamberlain oświadczył, że gabinet konserwatywny gotów jest dać Francji wszelkie gwarancje, które Francja uzna za potrzebne dla swego bezpieczeństwa; 2) Anglja zaproponuje Lidze Narodów aby przewodnictwo w komisji kontroli nad rozbrojeniem Niemiec, które będzie przekazano Lidze Narodów, powierzone zostało Francuzowi; 3) strefa kolońska będzie opróżniona dopiero, gdy Niemcy wypełnią w całości swoje zobowiązania w sprawie rozbrojenia; 4) Anglja i Francja wyślą ambasadorów do Konstantynopola; 5) obydwa państwa ustalą wspólną linję wytyczną co do polityki wobec sowietów.

Paryż, 6 grudnia. (PAT.). Agencja Havasa, omawiając w dalszym ciągu wyniki narad Chamberlaina z Herriotem, stwierdza, że obaj ministrowie zbadali sprawę ewakuacji przyczółka mostowego Kolonji. Ewakuacja ta byłaby możliwa tylko w tym wypadku, gdyby sprawozdanie komisji kontrolnej, która zajmuje się obecnie ustaleniem stanu zbrojeń Rzeszy, było zadowalające. Chamberlain potwierdził wobec Herriota, że gabinet angielski nie zajmował się dotychczas pożytecznie sprawą bezpieczeństwa Francji, gdyż musiał rozwiązać szereg pilnych problematów. Angielski minister spraw zagranicznych podziękował wreszcie Herriotowi za stanowisko, jakie zajęła Francja w sprawie konfliktu angielsko - egipskiego, zapewniając premiera francuskiego, że Anglja zachowa się tak samo wobec rozwoju ewentualnych wypadków w Marokku.

Sprawa długów międzysojuszniczych.

Londyn, 6 grudnia. (PAT.). „Daily Express" donosi z Waszyngtonu: Rząd angielski w formie narazie nieoficjalnej zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, iż Anglja domaga się, aby każdy układ w sprawie uregulowania długów między aljantami a Stanami Zjednoczonymi, o ile będzie zawierał korzystniejsze warunki od przyznanych Anglji, był automatycznie stosowany do długów angielskich.

„Times" zauważa, że kwestja długów międzysojuszniczych jest tak skomplikowana, że powinna być omówiona na ogólnej konferencji wierzycieli i dłużników.

Londyn, 6 grudnia. (PAT.). Reuter. Według informacji, otrzymanych z Nowego Jorku, francuski ambasador Jusserand, oświadczył, że Francja jest gotowa uregulować swój dług względem Ameryki, lecz spodziewa się, że Ameryka weźmie pod uwagę, iż tylko 1/6 wydatków wojennych została przez nią poniesiona, podczas gdy Francji poniosła większe straty w ludziach, aniżeli którykolwiek z sojuszników.

Ewakuacja strefy kolońskiej.

Londyn, 6 grudnia. (PAT.). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że raport komisji kontroli wojskowej o rozbrojeniu Niemiec przedstawia się mniej korzystnie dla Niemiec, aniżeli to ogólnie myślano. Wobec tego rezultatu inspekcji jest wątpliwe, czy strefa kolońska będzie ewakuowana przez wojska angielskie do 10 stycznia. Niezależnie od kwestji daty ewakuacji powstaje pytanie—dokąd miałyby być przeniesione wojska angielskie, znajdujące się obecnie w pierwszej strefie kolońskiej. Początkowo wskazano na Koblencję. Władze niemieckie zaproponowały Trewir. Ostatnio jednak ze strony Anglików wysunięto nieoficjalną propozycję przeniesienia wojsk angielskich do Düren.

Walka z komunizmem we Francji

Paryż, 6 grudnia. (PAT). „Matin" donosi, że na czwartkowem posiedzeniu Rady Ministrów zajmowano się sprawą agitacji komunistycznej i wysłuchano sprawozdania ministra spraw wewnętrznych, wykazującego rozpoczęcie się nowej ofensywy bolszewickiej, prowadzonej przy współudziale licznych organizacji cudzoziemskich. Rząd postanowił wydać wszelkie niezbędne zarządzenia celem wstrzymania rozwoju propagandy. Między innemi odwołani w swoim czasie nauczyciele komuniści nie zostaną wyznaczeni z powrotem na swe stanowiska. 50 komunistów cudzoziemców, podlegających wysiedleniu, zostanie dzisiaj odstawionych do granicy.

ARESZTOWANIA.

Paryż, 6 grudnia (PAT.). Oprócz poszukiwań w Bobigny, policja dokonała rewizji u licznych cudzoziemców, należących do partji komunistycznej. Około 10 osób zostało aresztowanych. W wyniku rewizji zabrano różne dokumenty, które dziś wieczorem zostaną zbadane przez władze śledcze. Aresztowani, po większej części Włosi, Belgowie i Szwajcarzy, będą niezwłocznie odstawieni do granicy francuskiej.

Przed sesją Rady Ligi Narodów

Wiedeń, 6 grudnia. (PAT). Na rozpoczynającą się dnia 8 grudnia sesję Rady Ligi Narodów w Rzymie wyjechał w imieniu rządu austrjackiego były minister dr. Grünberger. Złoży on oświadczenie, że rząd austrjacki zdecydowany jest kontynuować dzieło sanacji finansowej, uchwalone w Genewie.

Konferencja Małej Ententy

Bukareszt, 6 grudnia. (PAT.). Najbliższa konferencja państw Małej Ententy zbierze się prawdopodobnie dnia 1 stycznia w Bukareszcie.

Kontrola zbrojeń niemieckich

Paryż, 6 grudnia. (PAT.). Komisja rady najwyższej dla obrony narodowej wypracowała wczoraj projekt, dotyczący kontroli Ligi Narodów nad zbrojeniami Niemiec, a który ma być przedmiotem narad na nadchodzącej sesji Rady Ligi Narodów.

Herriot u ambasadora Chłapowskiego

Paryż, 6 grudnia. (PAT.). Prezes Rady Ministrów, Herriot, rewizytował wczoraj ambasadora Chłapowskiego, który złożył premjerowi francuskiemu wizytę na dwa dni przed wręczeniem listów uwierzytelniających prezydentowi republiki. W czasie tej rewizyty ambasador Chłapowski wręczył Herriotowi w imieniu Prezydenta Rzplitej Polskiej odznaki Wielkiej Wstęgi Orderu Orła Białego.

W Senacie włoskim

Rzym, 6 grudnia. (PAT). Senat uchwalił votum zaufania dla rządu. Za rządem głosowało 209 senatorów, przeciwko rządowi 51. 34 zaś senatorów powstrzymało się od głosowania.

O postawienie w stan oskarżenia gen. de Bono.

Rzym, 6 grudnia. (PAT.). Propozycja, skierowana przez Donati'ego do senatu w sprawie postawienia w stan oskarżenia generała De Bono, jest żywo komentowana. Żądanie Donati'ego oparte jest na dwuch dokumentach: 1) na notatkach podsekretarza stanu Finziego i 2) na notatkach Filipelli'ego, byłego redaktora naczelnego „Corriere Italiano", który odsiaduje obecnie więzienie, jako oskarżony w sprawie Matteotti'ego.

Sprawa Besarabji.

Bukareszt, 6 grudnia. (PAT.). „Adverul" dowiaduje się, że w czasie konferencji lozańskiej Cziczerin zwrócił się z zapytaniem do delegata rumuńskiego, czy Rumunja zrzekłaby się żądania zwrotu skarbca rumuńskiego, znajdującego się w Moskwie, w razie gdyby Rosja uznała przynależność Besarabji do Rumunji. Na pytanie to rząd rumuński zaraz nazajutrz miał odpowiedzieć twierdząco, jednakże następnie na konferencji wiedeńskiej rząd sowiecki zmienił swe stanowisko w tej sprawie.

Walka z alkoholizmem na Łotwie

Ryga, 6 grudnia. (PAT). Parlament przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o zwalczaniu alkoholizmu. Według tej ustawy sprzedaż trunków podczas uroczystości i zabaw publicznych, w teatrach, na dworc. kolejowych, na targach i statkach jest zakazana. W restauracjach sprzedaż alkoholu dozwolona jest tylko w dni powszednie do godziny 22, w soboty zaś do północy. Następnie parlament przyjął ustawę o stworzeniu zapasu zboża, co pozwoli rządowi na regulowanie cen i aprowizację armji na wypadek mobilizacji.

— Paryski „Journal" donosi z Biserty, że eskadra Wrangla, która od grudnia 1920 r. znajduje się w porcie Biserty, została rozbrojona.

— Konsulowie brazylijscy w Japonji otrzymali rozkaz wstrzymania wiz paszportowych dla Japończyków, emigrujących do Brazylji

— Portugalska Izba uchwaliła rządowi zaufanie 67 głosami przeciwko 23.

Prowincja.

ŻYCHLIN.

(Kor. własna)

„Pańskie" ataki na kierownika Kasy Chorych.

Krętemi drogami chodzą nasi przeciwnicy, nie mając podstaw do otwartej walki na forum publicznem. Tak było przed wyborami do Rady Miejskiej kiedy to panowie, chcący wyjechać na plecach robotników, na poczekaniu sformowali listę kandydatów do Rady Miejskiej od jakiegoś fikcyjnego Zw. Metalowców. Tak samo obecnie zaczynają znów drogą fałszu i podstępu zwalczać kierownika Kasy Chorych, tow. Błońskiego

Od 24 listopada dopiero otwarto oddział Kasy Chorych w Żychlinie i pan komisarz Kasy Chorych, na wniosek Magistratu, powołał na kierownika radnego miejskiego, tow. Błońskiego, aliści panom to się nie podoba, więc rozpoczęli krecią robotę, by utrącić Błońskiego, a na jego miejsce wprowadzić swego człowieka. Zebrali robotników z fabryki Brown-Bowerów, przy pomocy swoich usłużnych urzędników, no i „uchwalili" domagać się od komisarza usunięcia niemiłego sobie człowieka.

Mało tego; w niedzielę, dn. 30 listopada, zwołali nawet zgromadzenie na godz. 5 popoł. do miejscowego kina. Myśleli widocznie, że i ogólne zebranie uchwali dotychczasowemu kierownikowi „votum nieufności". Omylili się, bo pierwszy mówca, tow Puszek, zdarł trochę zasłonę z tej intryganckiej roboty Tow poseł Śledziński wyjaśnił znaczenie Kasy Chorych dla klasy robotniczej i napiętnował nieuczciwą robotę naszych przeciwników Przemawiało jeszcze kilku towarzyszów i na zakończenie tow. poseł przedłożył rezolucję, w której zebrani uchwalają, że nad intrygą tych panów przechodzą do porządku dzienne-

Rozmaitości.

ODNALEZIENIE RĘKOPISÓW CZERNYSZEWSKIEGO W czasopiśmie „Zwjezda", wychodzącem w Petersburgu, podaje historyk Szczegolew ciekawe informacje o działalności literackiej znakomitego socjalisty rosyjskiego M Czernyszewskiego z okresu od lipca 1862 r do maja 1864, spędzonego w fortecy Petropawłowskiej

Otóż Czernyszewski pracował w więzieniu zdumiewająco wiele Prawie nie wychodził z pokoju, jeno czytał i pisał Rękopisy jego, z których część cenzura przepuściła (m in słynna powieść „Co robić?", która napisana została właśnie w tym okresie i ukazała się w druku w r 1863), w odbitkach drukowanych przesłano do archiwum, gdzie przeleżały do rewolucji 1917 r., kiedy to po raz pierwszy rozpieczętowano je Większa część tych rękopisów dotychczas nie znana była nikomu

Szczegolew podaje spis prac Czernyszewskiego z owego okresu, z których wymieniamy tylko prace nieznane: powieść „Alferjew — ze wspomnień o nowych ludziach" (której część tylko została ogłoszona); „Z autobiografji — wspomnienia o dawnych czasach"; „Powieści w powieści"; „Wstęp do traktatu o ekonomji politycznej Milla"; 29 drobnych opowiadań; „Uwagi o stanie nauk Szkic historji elementów naszej cywilizacji"; „Nasza ulica Dom Kornela" — urywki autobiografji. Oprócz tego Czernyszewski tłomaczył mnóstwo utworów treści historycznej, ekonomicznej i in Szczegolew obliczył, że Czernyszewski napisał w więzieniu ok. 205 arkuszy druku, co wynosi zgórą 9½ arkuszy na miesiac, a praca ta ciągnęła się nieprzerwanie przez 22 miesiące

NAJDŁUŻSZY TUNEL. Dotychczas najdłuższymi tunelami w Europie były tunele alpejskie: Gotardzki długości 14.900 metrów i Simplońskí długości 19.800 met Niezadługo jednak palma pierwszeństwa pod względem długości należeć będzie do tunelu londyńskiej kolei podziemnej. Kolej ta jest najstarszą koleją podziemną, a jej tunele są najdłuższe w Anglji, ale nie ciągną się one nieprzerwanie na takiej długości, by mogły konkurować z tunelami alpejskimi Od 1-go grudnia jednak przeprowadzono nowy odcinek tunelu długości 11 tys. metr., który w połączeniu z innym odcinkiem, da długość nieprzerywaną 16 tys metr Nie daje to wszakże jeszcze rekordu tunelowego Ale prasa angielska donosi, że w nadchodzącym roku nowa linja zostanie przedłużona o 6 tys. metr bez przerwy i będzie najdłuższa w Europie

JAK DŁUGO MOŻE GŁODZIĆ SIĘ CZŁOWIEK? Człowiek, należący do „zwierząt" ssących, może obyć się bez pokarmu, nie wyrządzając szkody swemu organizmowi, przeciętnie ok. 30 dni. Doświadczenia pokazały że tyleż mniej więcej głodzić można psa. Natomiast gady, jak węże i in., mogą żyć bez pokarmu do 23 miesięcy. Zwierzęta ssące umierają zazwyczaj, gdy tracą ok 40% wagi W procesie zagłodzenia się ubywa im do 80% tłuszczu, 60% wątroby i śledziony, 27% mięśni, krwi i nerek 13% kości 3.2% mózgu, mlecza i nerwów, 2.6% mięśni sercowych Jak widać, najniezbędniejsze do życia organy karmią się w czasie głodu materjałem, dostarczanym przez organy mniej ważne

Z głośnych głodówek historycznych podajemy następujące w r 1831 zmarł z głodu po 65 dniach morderca Granier w Tuluzie, w r. 1880 głodził się Amerykanin dr Tanner w ciągu 40 dni pod najściślejszą kontrolą poczem całkowicie odzyskał zdrowie Włoch Succi głodził się przez 30 dni, malarz Morlatti w Paryżu — 50 dni Pamiętamy wszyscy, jak burmistrz Corku (w Irlandji) w bohaterskiej walce z Anglją zagłodził się po upływie 73 dni straiku głodowego.

NAJSTARSZE DRZEWO NA ZIEMI. Potwierdziło się w ostatnich czasach, że najstarszem drzewem na ziemi jest „platan Hipokratesa", znajdujący się w mieście Kos, stolicy wyspy tejże nazwy na wybrzeżu Azji Mniejszej. W cieniu tego czcigodnego patrjarchy drzew wykładał swym uczniom najsłynniejszy lekarz starożytności Hipokrates, na 4 wieki przed nar Chrystusa Ponieważ zeznania współczesnych świadczyły, że już wówczas owo drzewo w dość szanownym było wieku, można dzisiaj bez wielkiego ryzyka twierdzić, że liczy ono sobie conajmniej 2500 lat. Pień drzewa liczy 10 metrów obwodu, gałęzie pokrywają się jeszcze na wiosnę świeżą zielenią Coprawda musiano je podeprzeć słupami murowanymi żeby nie opadły

TRAGEDJA STRZYŻONYCH PANIENEK We Włoszech rozegrały się jednego dnia w Rzymie i Neapolu dwie tragedje na jednem i tem samem podłożu Oto dwie panienki w wieku lat 14 i 16, idąc w ślady mody obecnej, obcięły swe długie warkocze, za co rodzice je zbesztali, a może nawet ukarali. Wzięły one to tak do serca, że popełniły samobójstwo. Być może, że do rozpaczliwego kroku z tak błahej przyczyny popchnęło je także to, że same zlękły się swego chłopięcego widoku do którego jeszcze nie miały czasu przyzwyczaić się Bądź co bądź, tragiczny ten wypadek winien być przestrogą dla młodych kobiet by nie składały w ofierze pani modzie swych włosów, o ile nie mają pewności, że będzie im z tem do twarzy, lub też jeżeli cenią wyżej swój skarb na głowie od życia..

HUMOR WYBORCZY. Obecny okres wyborczy do parlamentu niemieckiego, zakończony w dniu wczorajszym, obfitował w humor i wesołe „kawały"

Na pewnem zebraniu przedwyborczem powiada któryś z gości do kandydata na posła: „Głosowałbym na pana, gdyby pan nie był takim durniem", na co kandydat odpowiada: „W takim razie jestem właśnie odpowiednim kandydatem do reprezentowania pana w parlamencie"...

Pewien plakat wyborczy nawołuje wyborców: „Wybierajcie naszego kandydata! Jesteśmy prawdziwą Partją Ludu!" Otóż pod tem wezwaniem jakiś dowcipniś wypisał słowa początkowe pewnej reklamy kabaretowej: „Program wciąż zmieniany, bezustanne wybuchy śmiechu!"..

Na pewnej kartce wyborczej znajdowała się wskazówka: Jezajasz 41 wiersz 24 Gdy otworzono odpowiednie miejsce w biblji, odczytano: „Spójrz, jesteście niczem, wasze czyny są również niczem, a wybieranie was jest okropnością".

KOBIETY W ROLI BURMISTRZÓW I SĘDZIÓW POLICYJNYCH Wybory gminne w Anglji dały dla kobiet pomyślniejszy rezultat, aniżeli wybory do Izby Gmin Osiem kobiet zostało burmistrzami, m. in. w Cambridge, Colchester i Jarmouth Poła nowych burmistrzanek to panny Po raz pierwszy Glasgow wybrało dwie kobiety na ławników, a zarazem na sędziów policyjnych

ALFABET ŁACIŃSKI W TURCJI. Ministerjum oświaty w Turcji nosi się podobno z zamiarem przeprowadzenia gruntownych reform w dziedzinie oświaty. M. in ma być wprowadzony alfabet łaciński, który ułatwi cudzoziemcom poznanie języka tureckiego

„WIERNOLENINSK". Bolszewicka mania przemianowania nazw miast przybiera groteskowy charakter. Niedawno Jekaterinburg przezwano Swierdłowskiem; obecnie Nikolajew zwrócił się do rządu sowieckiego z prośbą o przemianowanie miasta na „Wiernoleninsk" Co za dziwaczna nazwa nawet w tym kraju dzikości i dziwactw wszelkich!

go i z wyborów do Rady Kasy Chorych żadnych pretensji do organizatorów Kasy Chorych w powiecie Kutnowskim nie wnoszą".

Ani jeden mówca pański nie miał widocznie argumentów ażeby zabrać publicznie głos przeciw kierownictwu Kasy Chorych, ani jeden głos protestu nie odezwał się przeciw wnioskowi towarzysza Śledzińskiego, a sala była pełna słuchaczów.

Panowie myśleli, że robotnicy pozwolą się prowadzić na pańskim pasku, aż tu spotkała ich taka kompromitacja. Nie łudźcie się, panowie, że nas, robotników, użyjecie za narzędzie dla swej karjery!

Robotnik.

RAKÓW (pod Częstochową).
(Korespondencja własna)

W dniu 29 listopada na Hali Robotniczej w Rakowie odbyło się zebranie robotników huty „Częstochowa", przy udziale tow. pos. Puzaka. Przedmiotem obrad były sprawy dotyczące: ustawicznych ataków przemysłowców na ustawodawstwo robotnicze, a szczególnie na 8-g dzień pracy, nędzy, w jakiej żyją miejscowi robotnicy, z powodu głodowych zarobków, wynoszących: 2,40 zł. u robotnika wykwalifikowanego i 1,60 zł. u placowego; oraz prześladowań członków Zarządu Oddz. Związku Metalowców i mężów zaufania przez administrację Huty, która robotników tych nie przyjmuje do pracy.

Po wygłoszeniu referatu przez tow. posła Pużaka i obszernej dyskusji, zgromadzenie przyjęło uchwałę, jaknajenergiczniej protestującą przeciwko zamachom kapitalistycznym na prawa robotnicze. Rezolucja piętnuje dotychczasowe postępowanie Min. Pracy i Min. Przem. i Handlu, które w tych sprawach szły na rękę kapitalistom i domaga się, aby ministerja te uwzględniały przedewszystkiem interesy miljonów obywateli a nie jednostek, które w dodatku przez nadużycia podatkowe działają na szkodę Państwa. Rezolucja wzywa posłów socjalistycznych i Centralę Związku Metalowców do energicznego zaprotestowania w Sejmie i Rządzie przeciwko wszelkim próbom, mającym na celu łamanie ustawy o 8-godz. dniu pracy i stwierdza, że jeśli to nie odniesie pożądanego skutku, robotnicy staną do walki na każde wezwanie swoich organizacji. W końcu zebrani domagają się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Zamykając Hutę, dyrekcja zapewniła delegację robotniczą, iż przy ponownem uruchomieniu, zostaną przyjęci do pracy wszyscy robotnicy, zatrudnieni do chwili zamknięcia. Tymczasem dzieje się inaczej. Robotnicy, mający 20 i więcej lat pracy, pozostają za bramą, a ich miejsca zajęli ludzie, którzy do tego czasu nigdy nie pracowali w Hucie. Jest to bezprawie, niedające się niczem usprawiedliwić, to też wśród pokrzywdzonych robotników panuje wielkie rozgoryczenie, które ciągle się potęguje, gdyż starszych wiekiem robotników nie przyjmuje się do innych zakładów przemysłowych, ale odsyła ich się tam, gdzie od młodości pracowali. Jeśli więc p. Mierzanowski nie naprawi wyrządzonych robotnikom krzywd, skutki tego mogą być nieobliczalne.

W. O.

Głosy czytelników.

Jak długo idą gazety z Warszawy do Siedlec.

Sposób dostarczania gazet pocztą jest naszą stałą bolączką. Siedlce np. są oddalone od Warszawy o 3 godziny jazdy (najdłużej) i zdawałoby się, że prenumerator powinien otrzymywać pismo tego samego dnia — nigdy jednak tak się nie dzieje. Dziś np. niedziela wieczór — a nie otrzymałam jeszcze numeru sobotniego.

To przecież powinno uledz zmianie!

Ciężkie położenie emerytów.

O ciężkiem położeniu emerytów świadczą przykłady poniższe.

Prokuratorja Państwa we Lwowie, pismem z d. 20.11.1924 r. l. 5.880, wymierzyła wdowie po funkcjonarjuszu państwowym za 16 lat służby — aż 8 (osiem) złotych miesięcznie.

W bardzo wielu wypadkach Ministerjum Spr. Wojskowych, interpretując dowolnie nową wojskową ustawę emerytalną wstrzymało od szeregu już miesięcy wypłatę emerytur, nawet tym emerytom b. państw zaborczych, którym już poprzednio to samo Ministerjum przyznało i przez parę lat wypłacało już emeryturę.

Obecnie emeryci ci literalnie giną z głodu.

Maszczak,
gener. sekr. emerytów małopolskich.

W sprawie komunikacji autobusowej pomiędzy Pragą a Grochowem.

Przed paru tygodniami w „Kurjerze Porannym" ukazała się wzmianka o fatalnej komunikacji autobusowej pomiędzy Pragą a Grochowem.

Od czasu tego nic nie zmieniło się na lepsze; jestem świadkiem ciągłych narzekań z powodu zakrawającego na kpiny, traktowania przez dyrekcję Tramwajów Miejskich mieszkańców dzielnicy Grochowskiej, przeważnie pracowników biurowych i fabrycznych, śpieszących się do pracy i wracających po ciężkiej pracy do swych domów.

Komunikacja obecna jest niezmiernie uciążliwa i niewygodna, gdyż kursujące tu zaledwie 2 autobusy co ½ godziny są nadmiernie przepełnione i nic też dziwnego, że na tak wielkiej przestrzeni nie mogą obsłużyć nawet połowy publiczności, którąby z nich powinna korzystać. Najczęściej zdarza się, iż przepełnione autobusy nie zatrzymują się wcale na przystankach po drodze. Przy nadmiernem obciążeniu autobusów, ulegają one ciągłemu psuciu się, a wtedy mieszkańcy dzielnicy Grochowskiej pozostają zupełnie bez komunikacji.

W czwartki każdego tygodnia odbywają się w Grochowie targi końskie, wtedy to z tej i tak skąpej lokomocji, korzystają wyłącznie handlarze targu końskiego, co uniemożliwia zupełnie innym pasażerom dostanie się dnia tego autobusem do Grochowa.

Dawniej kursowało 5 autobusów, choć liczba korzystających nie była większa, niż obecnie. Możeby Zarząd Tramwajów Miejskich zainteresował się poruszaną już niejednokrotnie w prasie sprawą komunikacji z Grochowem i przywrócił normalną komunikację, powiększając liczbę autobusów przynajmniej do 4-ch.

J. K.

Ruch robotniczy

Z życia partji

PORZĄDEK DZIENNY ZJAZDU DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH P. P. S.

1) Ukonstytuowanie Zjazdu.
2) Powitania.
3) Zatwierdzenie regulaminu.
4) Referaty: a) **tow. Jaworowski,** Ustawy samorządowe; b) **tow. Prager,** Polityka finansowa miast; c) **tow. Bobrowski,** Stan samorządów w Małopolsce; d) **tow. Luksemburg,** Organizacja i taktyka P. P. S. w samorządach; e) **tow. Toeplitz,** Polityka gruntowa i mieszkaniowa; f) **tow. Kopciński,** Oświata szkolna i pozaszkolna; g) **tow. Baryka,** Wydziały aprowizacyjne.
5) Wolne wnioski.

Centralny Wydział samorządowy prosi towarzyszów, którzy zgłosili zapotrzebowania na kwatery o zwracanie się w lokalu zjazdowym do tow. Gliszczyńskiej w sobotę o godz. 5—8 wiecz. i w niedzielę od 9—10 rano.

We wtorek, dn. 9 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste — o godz. 7 w. w lokalu Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6½ popoł. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego tramwajowej organizacji PPS.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego o godz. 7 zebranie ogólne członków.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska — o godz. 7 w w lokalu Czerniakowska Nr. 193 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

W środę, dn. 10 b. m.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia, iż posiedzenie odbędzie się we wtorek o g. 7-ej w lokalu własnym przy ul. Leszno 53.

Ruch zawodowy

II Ogólnokrajowa Konferencja Zw. Dozorców Domowych w Polsce. W myśl uchwały I Konferencji z dn. 2 i 3 maja r. b. zawiadamiamy, że zwołuje się Konferencję Ogólnokrajową na dzień 7 grudnia r. b. Wobec tego poleca się wszystkim Oddziałom Związku, aby przeprowadziły wybory delegatów na Konferencję według statutu Związku.

Zarząd Główny.

Zw. Robotników Przem. Chemicznego. Dn. 7 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Zw. Zaw. Rob. Przem. Chemicznego, Oddział Warszawa I (Wolska 44 m. 44) odbędzie się walne zebranie członków.

Porządek dzienny: 1) sprawozdanie Zarządu. 2) sprawy ekonomiczne i organizacyjne. 3) wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego, 4) sprawy oświatowe i wybory Komisji Oświatowej, 5) wolne wnioski.

Związek Metalowców. Posiedzenie mężów zaufania i delegatów z zakładów wojskowych odbędzie się w piątek dnia 12 grudnia r. b. o godzinie 6 wieczór w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6. Wstęp na salę obrad dozwolony za okazaniem legitymacji członkowskiej. Wkładki i wpisy od członków i mężów zaufania przyjmować będą dyżurni we wtorek, środę i czwartek, od godziny 5 do 8 wieczór, pokój 12 (wyjątkowo z powodu święta w poniedziałek).

Ze Zw. Włókniarzy. Dziś, o godz. 10 rano, odbędzie się zebranie werkierów. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

W poniedziałek, o godz. 10 rano, odbędzie się zebranie szwaczek i szpularek z fabryk trykotowych i szmuklerskich.

Również o godz. 10 rano w poniedziałek, odbędzie się zebranie delegatów i delegatek wszystkich fabryk włókienniczych w Warszawie.

Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna.

W Związku Handlowców (Sienna 16) odbędzie się w piątek dn. 19 o godz. 6½ wiecz. Ogólne Zebranie Koła Zawodowego pracowników biurowych. Na porządku obrad sprawy organizacyjne i wybory Komitetu.

Baczność Garbarze! Z powodu strajku w fabrykach Buchmana, Lewentala i Witta w Warszawie, należy powyższe fabryki pomijać.

Zarząd Związku
Zaw. Rob. Garbarskich.

Ruch kult.-oświatowy.

T-wo Klubów Kobiet Pracujących urządza w niedzielę, dn. 7 grudnia o godz. 4½ w lokalu Kooperatywy Grzybowska 51, odczyt Zofji Wojnarowskiej „O Marji Konopnickiej" ilustrowany deklamacją Heleny Zelwerowiczówny. Wejście na odczyt dla członkiń i wprowadzonych gości.

Wycieczka Zw. Metalowców. W niedzielę 7 b. m. staraniem Wydziału Kult.-Oświatowego przy Zw. Metalowców odbędzie się wycieczka na Stare Miasto. Zbiórka o godz. 10 r. przy kolumnie Zygmunta na pl. Zamkowym. Bilety w cenie 25 gr. od 4-ej do 8-ej wiecz. w ewidencji Związku i na wycieczce.

GWIAZDKA DLA UBOGIEJ DZIATWY WARSZAWY.

W piątek 5 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne **„Komitetu gwiazdkowego dla najuboższej dziatwy Warszawy".** Liczne zebranie zagaiła posłanka Z. Praussowa, wyjaśniając cel organizacji i jej doniosłość. Na przewodniczącą wybrano jednogłośnie pos.a Z. Praussową, na sekretarki wybrano H. Witówne, M. Straszewską i J. Ringmanową. Komitet został podzielony na trzy sekcje: finansową, techniczną i pedagogiczną. Do sekcji finansowej wybrano: D-wa Fryde, D-wa Makowska, D-wa Borowiczowa, Rudzińska, Chmieleńska, Płotnicka, Jankowska, Klimowa, Zawadzka, Okurowska, Chądzyńska, Chylewska, Jedynak, Dąbrowska, Poniatowska, Mitrowska, Połeciówna, Skotnicka, Pełka Józef, Ciawłowski, Janowski Piotr. Do sekcji technicznej: Zarembina, Kwapińska, Obremska, Jaworska Zofja, Jaworska Kazimiera, Rejmanowa, Lotentowiczówna, Jodkowa i Jodkówna, Zielińska, Wójcik, Grzybowska. Do sekcji pedagogicznej: Weichert - Szymanowska, Koliskowa, Łopuska, Zielińska, Chmieleńska, Płotnicka, Alberti, Lipińska.

„Komitet Gwiazdkowy" podaje do wiadomości, iż biuro komitetu mieści się w Alei 3-go Maja tel. 94-96, czynne jest codziennie od 10 rano do 2 po południu.

***

Posiedzenie Komisji technicznej odbędzie się we wtorek 9 b. m. o godz. 7-ej wieczór w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6).

***

Posiedzenie Komisji Finansowej odbędzie się we środę, 10 b. m. o godz. 7-ej wieczór w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6).

Odczyt w Zw. Metalowców. W środę, dn. 10 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53, I piętro, tow. Michał Rowski, wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami p.t. „Górny Śląsk, jego przemysł i ludność". Bilety w cenie 15 groszy do nabycia od 4—8 wiecz. w ewidencji Związku, u mężów zaufania w fabrykach i w dzień odczytu przy wejściu.

Odczyty odbywają się co środę.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar:

L. Elżanowski zł. 10.—. Tow. Krzysia 5.—. Dr. Wojciechowska-Neymanowa z Genewy 50.—. Posłowie i Senatorowie 282.24. Prac. C. K. W. za grudzień 5.60. Pelak Stanisław 12.— Stołowicki za grudzień 9.— Zebrane przez d-ra Małynicza 7.50. Chwastowski Leon, jako kara 1.—. Wittówna na listę 105—53.10. Pracownicy pogłębiarki. Mańkowski 2 zł., W. Cieślikowski 2 zł., J. Żak 2 zł., J. Wyka 2 zł., Szewczyk 2 zł., W. Drochal 2 zł., J. Piasecki 2 zł., P. Koppe 5 zł. na gwiazdkę dla dzieci razem 19.—.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.
Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Nowa broszura T. U. R.

W najbliższych dniach ukaże się nowa broszura T. U. R. opracowana przez tow. T. Szpotańskiego, p. t. **Gruzja.** Broszurę tę objętości jednego arkusza zamawiać można w Sekretarjacie T. U. R. i Księgarni Robotniczej. Przypuszczalna cena egz. 20 gr.

Odczyt tow. Teodora Toeplitza. Dnia 9 b. m., we wtorek, ławnik magistratu, tow. Teodor Toeplitz wygłosi w lokalu TUR odczyt p. t. „Jak powinna wyglądać nowa robotnicza dzielnica Warszawy". Wstęp wolny. Początek o godz. 7 m. 30 wiecz. Odczyt ilustrowany przezroczami. Towarzysze stawcie się licznie.

III-ci wykład z literatury. III-ci wykład z literatury prof. Kropatscha, ze względów technicznych, odbędzie się dopiero w przyszłą środę, dn. 10 b. m.

Wycieczka do Zachęty. W niedzielę, dn. 14 b. m., odbędzie się wycieczka do Zachęty, prowadzona przez prof. Zygmunta Badowskiego. Bilety w cenie 80 gr. (dla członków TUR. 60 gr) nabywać można w Sekretarjacie TUR. Zbiórka punktualnie o godz. 10,30 przed gmachem Zachęty.

Świadków zajścia między mną a p. Mirosławem Ostoja-Gajewskim, które miało miejsce w pierwszych dniach listopada r. b. przy zbiegu ulic Kredytowej i Mazowieckiej, proszę o podanie mi swych nazwisk i adresów przed 11 b. m., gdyż p. Gajewski sprawę skierował do sądu pokoju XXI okręgu.

Inż. Stanisław Trylski,
ul. Śniadeckich 22, tel. 80-79.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczorai w Warszawie — 1°, najniższa — 7° W Zakopanem pochmurno, temperatura rano + 2°, najniższa w nocy 0°, najwyższa onegdaj + 5°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, drobne opady na zachodzie, temperatura powyżej 0°, na wschodzie lekki mróz, słabe wiatry z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

Zjazd naukowej organizacji pracy. Wczoraj o godz. 10 rano w gmachu stowarzyszenia Techników rozpoczął się pierwszy polski zjazd naukowej organizacji pracy, przy nader licznym udziale delegatów ze wszystkich krańców Rzplitej, organizacji naukowych i przemysłowych. Między innemi na sali obecny był p. minister pracy i opieki społecznej Sokal i główny inspektor pracy p. Klott.

Odczyty o Lidze Narodów. W celu zaznajomienia szerokich sfer inteligentnej publiczności z historją powstania, organizacją, zadaniami i działalnością Ligi Narodów odbędzie się w ciągu grudnia i stycznia w Auli Uniwersytetu Warsz. szereg odczytów, oświetlających z różnych stanowisk zagadnienia związane z Ligą Narodów. P. Minister Spraw Zagranicznych. Aleksander Skrzyński zgodził się objąć nad odczytami protektorat oraz poprzedzić pierwszy odczyt swojem słowem wstępnem.

Odczyty odbywać się będą w niedziele o godz. 12 w poł. Dziś przemawiać będzie p. Al. Skrzyński, a następnie prof. dr. Bronisław Dembiński z Poznania wygłosi odczyt na temat „Geneza Ligi Narodów“; 14 b. m. mówić będzie prof. Wacław Makowski (Liga Narodów a suwerenność państw); 21 b. m. — senator tow. Stanisław Posner (Zagadnienia społeczne w Lidze Narodów); 11 stycznia—p. Stanisław Bukowiecki, prezes Gen. Prokuratorji (Liga Narodów a polska racja stanu); 18 stycznia—p. Franciszek Sokal, minister Pracy i Op. Społ. — (Zagadnienie pracy w Lidze Narodów); 25 stycznia — prof. dr. Oskar Halecki (Liga Narodów a organizacja współpracy umysłowej) i wreszcie 1 lutego — p. Zygmunt Nagórski (Organizacja pokoju powszechnego a Liga Narodów).

Organizację techniczną odczytów wzięło na siebie Koło Akademickie Przyjaciół Ligi Narodów.

Bilety teatralne. Komisja finansowo-budżetowa rady miejskiej zatwierdziła wniosek magistratu w sprawie zniesienia 10% dopłaty do biletów, nabywanych w kasie zamawiań. (—).

Statystyka Warszawy. W tygodniu sprawozdawczym, od 23—29 listopada, metryk urodzenia spisano 253, czyli o 100 więcej, niż w tyg. poprz., w tej liczbie: chłopców 140, dziewcząt 113, żydów 65, dzieci nieślubnych 23.

Aktów ślubu spisano 215, czyli o 45 więcej, niż w tyg. poprz., w tej liczbie u żydów 17.

Skonów wśród ludności miejscowej—bez przyjezdnych — zarejestrowano 286, czyli o 9 więcej, niż w tyg. poprz.; w tej liczbie mężczyzn 154, kobiet 132, żydów 64. Na gruźlicę zmarło 48 osób, na raka i inne nowotwory złośliwe 19, na choroby nagminne 20, w tem: na dur brzuszny 10, płonicę (szkarlatynę) 5, krztusiec 3, błonicę (lub dławiec) i grypę po 1. Śmierci z wypadku było 5, samobójstw 3, zabójstwo 1. Oprócz tego zarejestrowano skonów osób przyjezdnych 37, w tem: na gruźlicę 9, drętwicę 2, dur brzuszny 1, samobójstwo 1.

Wypadków chorób zakaźnych było: wśród ludności miejscowej 219, wśród przyjezdnych 17, razem 236, czyli o 4 więcej, niż w tyg. poprz.; w tem: płonicy 92, odry 48, duru brzusznego 37, róży 29, krztuśca 11, błonicy (lub dławca) 8, czerwonki 5, drętwicy 2, duru osutkowego, zimnicy, grypy i gorączki połogowej po 1.

„Latarnia“. 1922 roku została otwarta przy ul. Olkuskiej nr. 10 w Mokotowie szkoła reedukacyjna dla ociemniałych wojskowych, którzy w bojach stracili wzrok. Ociemniali żołnierze i oficerowie, oprócz całkowitego utrzymania, opieki lekarskiej, ubrania — uczą się tam rzemiosł, jak: trykotarstwa, koszykarstwa, obecnie i szczotkarstwa, oprócz tego: czytania, pisania systemem Braille'a, muzyki i śpiewu. Zadania „Latarni“ są olbrzymie. Nieszczęśliwych ociemniałych ofiar wojny jest około 700 w Polsce. Wydatki są pokrywane wyłącznie ze składek członkowskich, to też dla rozwinięcia istotnie wydajnej działalności musi „Latarnia“ odwołać się do pomocy społeczeństwa, które bez wielkiego wysiłku może przyjść z sukursem (składka członkowska: miesięcznie 1 złoty).

Biuro „Latarni“ mieści się przy ul. Jasnej 11, II piętro, od godz. 10—3 pp. Zarząd „Latarni“ stanowią: pp. Stanisław Staniszewski, Eustachowa Sapieżyna, Róża Tyszkiewiczowa, Kazimierzowa Koralewska, Franciszkowa Lilpopowa, Emilja Deszertowa, gen. Listowski, dr. Witold Kępiński, dr. Wacław Jarecki.

Z Cyrku Warszawskiego. Dziś i jutro dwa przedstawienia, przyczem ceny popołudniówek ulgowe.

B. obfity program grudniowy składa się z kilkunastu numerów atrakcyjnych, w których występują tak znane siły zagraniczne, jak wirtuoz na banjo, Pipper, gimnastycy Bonhain, których brawura karkołomna przyćmiła Japończyków, zdetronizowana wielkość królewska Repp, budząca taką wesołość swem żonglerstwem, doskonale trenowane i jeżdżone konie i w. in.

WYPADKI.

Nowe napady. W pow. Łańcuckim, woj. lwowskiego, w miejscowości Kańczuga, trzech uzbrojonych bandytów dokonało 3 b. m. o godz. 12 w poł. napadu na dom Mojżesza Charytana. Domownicy stawili opór. Po oddaniu kilku strzałów bandyci zbiegli. Posterunek policji w Kańczudze, otrzymawszy wiadomość o napadzie, rozpoczął pościg, podczas którego ujęto dwuch bandytów: Wojciecha Panka, b. posterunkowego policji usuniętego ze służby oraz Józefa Pasiewicza, b. szwajcara hotelowego w Łańcucie. Trzeci bandyta zbiegł.

— 4 b. m. na drodze Jezierce — Kołpytów, pow. Horochowskiego, na Wołyniu, napadło na jadących kupców kilku bandytów. Jednemu z jadących zrabowano 5 dolarów, drugiemu 8 złotych, nadto bandyci zabrali 5 butelek wódki i zegarek, poczem zbiegli. Zarządzono pościg. (—).

300 dolarów za dwa szkiełka. Przybyłego kupca z Białegostoku, N. Zylberberga, zaczepiło na ul. Przejazd trzech nieznanych mężczyzn i zaproponowali kupno brylantów. Naiwny Zylberberg zgodził się. Oszuści wprowadzili swą ofiarę na frontową klatkę schodową przy ul. Przejazd Nr. 11, gdzie dokonali tranzakcji. Zylberberg kupił 2 „brylanty“, za które zapłacił 300 dolarów. Wszedłszy do zegarmistrza F. Epsteina (Leszno 2) Zylberberg dowiedział się, że są to szlifowane szkiełka. Oszukany kupiec z rozpaczy zemdlał.

Zaginione uczenice. 15-letnia Alina Kwaśniewska, uczenica 7 klasy, córka głównego buchaltera tow. akc. fabryki maszyn p. f. „K. Rudzki i S-ka“, dn. 5 b. m. wyszła z mieszkania rodziców swych przy ul. Fabrycznej Nr. 3/5 na pensję p. Karpińskiej przy ul. Marszałkowskiej i do tej pory nie wróciła. Kwaśniewska na pensji nie była i przywłaszczyła 100 zł., które otrzymała od rodziców na opłacenie wpisu. Tegoż dnia wyszła z domu przy ul. Wilanowskiej Nr. 24 również uczenica 7 klasy pensji p. Sierpińskiej, 18-letnia Zofja Getzówna, koleżanka Kwaśniewskiej i również do domu nie wróciła. Getzówna zabrała z domu zapasową bieliznę i około 100 zł. gotówką. Istnieje przypuszczenie, że Getzówna wyjechała wraz z Kwaśniewską.

Przypadkowe uduszenie dziecka. W domu Nr 17 przy ul. Rejtana Zofja Błaszczykowa, obudziwszy się wczoraj rano stwierdziła, że syn jej 2-miesięczny Henryk nie daje znaku życia. Istnieje przypuszczenie, że Błaszczykowa w czasie snu zadusiła dziecko.

Ofiary ślizgawicy. 39-letni Stanisław Melzak, muzyk, wracający wczoraj w nocy z dancingu w „Bagateli“ do domu, pośliznął się na ul. Bagatela, upadł i złamał prawe podudzie. Pogotowie przewiozło Melzaka do szpitala Dz. Jezus.

— Na ul. Zygmuntowskiej róg Targowej pośliznęła się na chodniku i upadłszy złamała prawą nogę powyżej kostki Franciszka Jaczymek, mieszkanka pow. Bielskiego ziemi Grodzieńskiej. Ofiarę ślizgawicy przewieziono dorożką do szpitala Przem. Pańskiego.

— 48-letni Tomasz Kirlańczyk, dozorca domu Nr. 65 przy ul. Koszykowej, niosąc połeć mięsa na plecach przed domem Nr. 61 przy ul. Koszykowej pośliznął się, upadł, przyczem złamał lewą nogę. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł ofiarę ślizgawicy do szpitala Dz. Jezus.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Tow. Medycyny Społecznej. Posiedzenie plenarne Tow. Medycyny Społecznej i wprowadzonych gości odbędzie się we wtorek, dn. 9 b. m., o godz. 8 wiecz. w lokalu Tow. Literatów i Dziennikarzy, Bracka 5, II piętro. Dr. M. Kacprzak wygłosi odczyt o prohibicji w St. Zjednoczonych.

Z Żydowskiej Strzechy Akademickiej. Komisja Kulturalna urządza dziś w sali Ż. S. A., Nowy Świat 21, o godz. 8 m. 45 odczyt p. Zofji Dubnow Erlichowej na temat: „Aleksander Blok, jako poeta i przedstawiciel mesjanizmu rosyjskiego“. Biletów w cenie 75 gr. dla członków i zł. 1.50 dla gości są do nabycia w Sekretarjacie Ż. S. A. od godz. 2 do 3 popoł.

Warsz. Tow. Artystyczne. Dziś w lokalu Warszawskiego Tow. Artystycznego (Trębacka 10) odbędzie się zwykła „Czarna Kawa“.

„W stepach i dżunglach Brazylji. Pod powyższym tytułem w środę, dn. 10 b. m., o godz. 8,15 wiecz. odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego odczyt p.p. Fularskiego i Zarychty. Prelegenci przed dwoma tygodniami wrócili z Brazylji, gdzie odgrywali wybitną rolę wśród tamtejszej kolonji polskiej. Będą demonstrowane oryginalne, nieznane w Polsce przezrocza, skóry dzikich zwierząt, łuki indyjskie i inne osobliwości Brazylji.

Z sądów.

O rzekome usiłowanie zabójstwa gajowego.

Sąd Okręgowy w Pińsku sądził ostatnio sensacyjną pozornie sprawę włościan poleskich, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa gajowego lasów państwowych, Piotra Bohdanowicza. Akt oskarżenia opierał się na zeznaniach poszkodowanego i na wywiadzie Michała Olczyka, wywiadowcy przy starostwie w Pińsku. Wedle tego właśnie wywiadu rzecz się jakoby miała tak: na zebraniu gminnem dn. 20 stycznia we wsi Siemiachowicze pow. Pińskiego, zwołanem przez kierownika tamtejszego Koła „Wyzwolenia“, Jakóba Sołowickiego, zapadł wyrok śmierci na gajowego Bohdanowicza za jego nieprzychylną dla włościan działalność. Wyroku tego nie wykonano z powodu sporu zebranych co do sposobu egzekucji i poprzestano na ciężkiem pobiciu „skazanego“. Wywiad kończył się insynuacjami pod adresem posłów „Wyzwolenia“, którzy rzekomo swoją agitacją stworzyli grunt podatny dla podobnych wypadków.

Na zasadzie tych zeznań wywiadowcy Olczyka i gajowego stanęli w dniu 26 listopada r. b. przed sądem okręgowym w Pińsku następujący mieszkańcy wsi Siemiachowicze: 1) Maksym Pietrynicz, 2) Maksym Muzyka, 3) Piotr Szukajło, 4) Jakób Sołowicki, 5) Aleksy Szukajło - Bohdanowicz, 6) Jan Własowiec, 7) Konrad Własowiec, 8) Ignacy Mielnik, 9) Andrzej Soroka, 10) Roman Zuszuna, 11) Stanisław Bohdanowicz i 12) Adam Własowiec.

Wszyscy oni byli oskarżeni o usiłowanie zabójstwa gajowego Piotra Bohdanowicza, po uprzedniem wydaniu nań wyroku śmierci.

Na rozprawie głównej poszkodowany Bohdanowicz i świadkowie oskarżenia stwierdzili, iż na owem zebraniu Bohdanowicz był uderzony ręką w bok czy głowę, stracił nawet z tego powodu przytomność. Świadkowie byli przekonani, że chciano Bohdanowicza zabić.

Szereg natomiast świadków odwodowych ustalił, iż owo zebranie było zwołane z tego powodu, iż przez niewiadomych sprawców został porąbany lód na rzece, którędy włościanie jeździli do sąsiedniego lasu, gdzie mieli serwitut; a ponieważ trzeba było uprzedzić mieszkańców, żeby tą drogą nie jeździli, więc zwołano wszystkich na naradę. Wprawdzie, gdy zauważono na tem zebraniu gajowego Bohdanowicza, to niektórzy z obecnych, podejrzewając go, iż to on był sprawcą zepsucia owej drogi, poczęli mu czynić z tego powodu wymówki, lecz nikt go nie bił. Ustalili również, iż swego czasu Bohdanowicz zwalił się z dachu jakiegoś domu i silnie się wówczas potłukł.

Zbadany na sądzie lekarz biegły również nie

mógł ustalić żadnych uszkodzeń na ciele Bohdanowicza.

To był cały materjał, jaki zdołało ustalić śledztwo sądowe.

Obrońca wszystkich oskarżonych, adwokat St. Bielenia ostro krytykował działalność tego rodzaju wywiadowców, jak Olczyk, którzy prowadzą całe śledztwo na manowce, nadając najzwyklejszemu zajściu charakter polityczny, co w rezultacie odbija się ciężko na położeniu miejscowej ludności i rozbudza antagonizmy, które utrudniają naszą politykę na kresach. W konkluzji adw. Bielenia żądał uniewinnienia wszystkich oskarżonych.

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych. **(—a).**

Skazanie dyrektora banku handlowo-przem. w Krakowie.

W Krakowie toczyła się przez parę tygodni sprawa dyrektora banku handlowo - przemysł. w Krakowie, Romana Wandzla, oskarżonego o zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwo, oraz o przekroczenie ustawy o obrocie obcemi walutami.

W dn. 4 grudnia zapadł wyrok, mocą którego Roman Wandzel został uznany winnym zbrodni oszustwa, przez co naraził akcjonarjuszów na szkodę 61.654 dolarów, oraz zbrodni sprzeniewierzenia 5 140 dolarów i występku lichwy przez żądanie wciągania wyższych kursów dolarów w księgach. **Za tę zbrodnię został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia z twardem łożem raz w miesiącu, ponoszenie kosztów procesu, grzywnę 2000 zł., a w razie nieścigalności, na dalsze 40 dni, przyczem uwzględniono mu areszt śledczy.**

Oskarżony zgłosił od wyroku zażalenie nieważności, a prokurator Schwarz zażądał natychmiastowego aresztowania go, czemu sprzeciwił się obrońca dr. Goldblatt. **Trybunał po naradzie zarządził natychmiastowe aresztoawnie Wandzla, z powodu obawy ucieczki, uznając złożoną przez niego kaucję za niewystarczającą.** Równocześnie orzekł trybunał, że zabezpieczenie aż do prawomocności wyroku musiałoby wynosić 50.000 złotych. Wobec tej uchwały, Wandzel odprowadzony został do więzienia.

SĄD DORAŹNY.

(PAT.) W dniu 4 b. m. Sąd doraźny w Równem skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańca wsi Rudka w pow. sarneńskim Marka Ustemczuka, lat 23, za to, że dn. 6 listopada b. r. uzbrojony w karabin, zrabował w lesie Mowszy Chyżemu 20 rubli w złocie, grożąc poszkodowanemu i idącemu z nim ojcu, w razie niewydania pieniędzy, zabiciem. Obrona wniosła prośbę o ułaskawienie skazanego. P. Prezydent Rzeczypospolitej prośbę tę odrzucił, wobec czego w dniu następnym wyrok wykonano.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 popoł. „Halka"; wieczorem „Verbum nobile". „Wesele na wsi" i divertissement baletowe. Jutro popoł. „Straszny Dwór"; wieczorem „Halka". We wtorek „Faust". W sobotę premiera „Carmen" w nowych dekoracjach.

Teatr Narodowy. Dziś o godz. 4 popoł. „Grube ryby". Jutro o godz. 4 popoł. „Skąpiec". Dziś i jutro wieczorem „Don Juan".

Teatr Letni. Codziennie „Zmartwienia pana Hamelbeina". Dziś popoł. „Pan naczelnik". Jutro popoł. „Skandal".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Skamierzanki". Dziś i jutro o godz. 3½ popoł. „Opowieść zimowa".

Teatr Polski. Dziś o godz. 3½ popoł. „Miłość czuwa". Jutro o godz. 3 popoł. „Król Henryk IV". Wieczorem dziś i jutro „Święta Joanna".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 popoł. „Śmierć kochanków". Jutro o godz. 4 popoł. „Szofer Archibald". Dziś i jutro wieczorem „Pan swego serca".

Teatr Nowości. Codziennie „Hrabina Marica".

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 12 w poł. „Zaklęte trzewiczki"; o godz. 4 popoł. „Głośna sprawa"; wieczorem „Dobrze skrojony frak". Jutro o godz. 12 w poł. „Zaklęte trzewiczki"; wieczorem „Dobrze skrojony frak".

Teatr Praski. Dziś o godz. 12½ w poł. poranek muzyczno - wokalny; o godz. 4 popoł. „Wesoła praczka"; o godz. 8 wiecz. „Rzeź Pragi". Jutro: o godz. 4 popoł. „Dzisiejsza Warszawa w nocy"; o godz. 8 wiecz. „Rzeź Pragi".

Teatr Popularny. Dziś o godz. 4 popoł. i 8 wiecz. „Obrona Częstochowy".

Stańczyk. Program egzotyczny.

Qui Pro Quo. Codziennie program składany z rewją „Precz z Grabskim" na czele.

Z Filharmonji. Dziś odbędzie się poranek poświęcony Griegowi. W programie obie suity „Peer Gynt", oraz piękny utwór „U furty klasztornej" w wykonaniu p. Zboińskiej-Ruszkowskiej, zespołu jej uczenic i ze współudziałem p. Paszkowskiej.

Dziś na popołudniowym koncercie symfonicznym świetny pianista, Alfred Hoehn, odegra koncert d-moll Brahmsa i „Burleskę" Straussa. Orkiestra pod dyrekcją G. Fitelberga wykona symfonię „Jowiszową" Mozarta i „Śmierć i wyzwolenie" Straussa.

Jutro poranek złożony z utworów Czajkowskiego i Liszta. Solistami będą: prof. Marjan Dąbrowski (fortepian) i Bronisława Marwidówna (śpiew). Dyryguje p. Ozimiński.

We wtorek odbędzie się koncert dobrze znanego Warszawie artysty śpiewaka Hermana Jadlowkera. W programie kilkanaście arji operowych. W koncercie bierze udział orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją G. Fitelberga.

Z Konserwatorjum. W środę, 10 b. m., drugi koncert uczniów Konserwatorjum, na którym orkiestra przygotowawcza wykona szereg kompozycji pod dyr. prof. Singera.

Koncerty T-wa Krzewienia Muzyki w Polsce. T-wo Krzewienia Muzyki daje w niedzielę, dn. 7 b. m., w sali koncertowej w hotelu Europejskim, o godz. 12 w poł. czwarty poranek. Program wypełni polska kapela ludowa pod kierunkiem prof. Kazury. Solistka p. L. Balczewska-Moczulska. Kierownik artystyczny L. M. Rogowski.

Eldorado dziecięce w „Nowościach". Wspaniałem widowiskiem dziecięcem w niedzielę dn. 7 b. m. o godz. 4 popoł. będzie II-gi program Eldorado dziecięcego w teatrze „Nowości" (Bielańska 5). Udział biorą: Comte-Wilgocka, Krzewiński, Małkowski, Redo, Benedykt Hertz, Rentgen oraz około 50 dzieci artystów. Bilety u Chodowieckiego Krak. Przedm. 9, a jutro od 10 rano w kasie teatru.

APOLLO. — „Karawana".

Dużo pisało się o tym filmie, zapowiadając jego przybycie. Nie była to zwykła banalna reklama, nie zawiedliśmy się na tym obrazie, który słusznie nazywany był sensacją sezonu.

Akcja toczy się w połowie XIX wieku. W głąb nieznanych przestrzeni Ameryki, do złotodajnej Kalifornji, ciągnie karawana poszukiwaczy skarbów — ciągnie też karawana tych, co pragną objąć w posiadanie bogate obszary ziemi leżącej odłogiem.

W zbiorowisku tem wielkiem tli się ogień miłości, śliczny uroczy romansik pomiędzy komendantem karawany i jedną z jej uczestniczek. Jest oczywiście dramat, są przeszkody, ale wszystko zostaje zwyciężone przez miłość. Wszyscy wrogowie są pokonani—szczęście zapanowuje wszechwładnie.

Film ułożono nadzwyczaj zgrabnie, inteligentnie wykorzystano wszystkie momenty, by przykuć uwagę widza. I widz patrzy ze skupieniem: z przejęciem śledzi walkę z dzikimi Indjanami, z niepokojem obserwuje pożar stepów, z drżeniem widzi lufę karabinu podstępnie skierowaną w pierś bohaterskiego chłopca.

Zewnętrznie film bogaty dekoracyjnie, niepowszedni. Pożar stepu, widoki z Kalifornji, walka z Indjanami — wszystkie momenty sensacyjne wykonano starannie, wykorzystano odpowiednio napięcie psychologiczne i dramatyczne. Całość przejmuje, zajmuje, ba nawet zachwyca. I to nas, dorosłych widzów. A młodzież, która tłumnie zapełnia widownię, jest wprost oczarowana. Ten film to realizacja ulubionych przez nią powieści Coopera, Maine-Reid'a, ucieleśnienie największych marzeń. To też dyrekcja niewątpliwie zechce obraz ten udostępnić dla szerokich kół młodzieży i będzie go wyświetlać na niedzielnych „porankach".

Dawana nad program humoreska jest dość pospolita w dowcipach, ale dzięki szybkiemu tempu i doskonałej reżyserji, wywołuje huragany śmiechu na widowni. **Ika.**

Odpowiedzi Redakcji.

„Interesantowi" w Łomży. — Niepodpisanych listów nie zamieszczamy.

Robotnika, który został aresztowany na moście Kierbedzia i pobity w 15 komisarjacie, prosimy o podanie swego nazwiska.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.